Nr. 150. We Lwowie, Wtorek dnia 4. Lipca 1882. **Rok XXI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
…państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
…Prus i Rzeszy niemieckiej
…ji . . . .
… i Szwajcarji . . . po 7 złr.
…, Turcji i księstw Naddn. 87 cnt.
…lynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adams, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na III. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie	1 złr. 50 ct.
kwartalnie	4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr. —
kwartalnie	6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3 lipca.

(Protest w sprawie Bazylianów. — Agitacje konsystorskie. — Korespondent lwowski do *Neue fr. Presse*. — Memorjał polsko-szląski doręczony margr. Bacquehemowi. — Bieżące wiadomości austro-węgierskie.)

W jakim stylu pisane są protesta przeciw bulli papiezkiej w sprawie Bazylianów, wymownie świadczy jeden z podobnych aktów, ogłoszony w dosłownym tekście przez *Prołom* i *Słowo*. Oto jego osnowa:

„Beatissime Pater! Sanctitas Vestra voluisti per nos Ruthenos unitos, universum Orientem ad Unionem s. romanae Ecclesiae lucrari, sed modus procedendi nobiscum, nempe autocratica et despotica Bulla nuperrima, ingruens in ritum nostrum, per antecessores Sanctitatis Vestrae pro intacto proclamatum, irrumpens in proprietatem terrenam Ordinis S. Basilii M. in Dobromil, vergens in dedecus universi Cleri nostri, acsi non haberemus proprios Doctores S. Theologiae catholicissimos, projiciens Ordinem S. Basilii M. sub potestatem Jesuitarum, ordinis ab universo orbe invisi et repulsi, est medium non tantum Orientem ab Unione cum Ecclesia romana abhorrens, sed nostram unionem maximopere concutiens, quapropter cum infanda amaritudine cordis protestamus contra supradictam Bullam, sine dubio propter malam informationem Sanctitatis Vestrae editam, et enixe qua filii Patrem rogamus, eandem Bullam ad pacificandam rutheni populi aegritudinem quo citius revocare."

W polskim przekładzie brzmi on jak następuje:

„Ojcze najświątobliwszy! Wasza Świątobliwość pragnąłeś za pośrednictwem nas Rusinów unitów pozyskać cały Wschód dla unii z św. rzymskim kościołem. Lecz sposób postępowania z nami, objawiony najnowszą autokratyczną i despotyczną bullą, napadającą na nasz, przez poprzedników Waszej Świątobliwości za nienaruszalny uznany obrządek, targającą się na realną własność zakonu św. Bazylego w Dobromilu, oczerniającą cały nasz kler — jak gdyby u nas nie było doktorów św. teologii najczyściej katolickich, poddającą zakon św. Bazylego Wielkiego pod władzę jezuitów, zakonu, w całym świecie znienawidzonego i zewsząd wyganianego, jest środkiem, który nietylko cały Wschód od unii z rzymskim kościołem odstrasza, lecz także i naszą unię najsilniej podkopuje.

„Z tych przeto powodów protestujemy z niewypowiedzianą goryczą serca przeciwko wspomnianej *bulli*, która niewątpliwie wydaną została na zasadzie mylnych informacyj Waszej Świątobliwości, i upraszamy jak synowie Ojca, o jak najspieszniejsze odwołanie tej *bulli* dla uspokojenia ruskiego narodu."

Bardzo wątpimy o tem, czy znalazł się kto pomiędzy duchowieństwem ruskiem, co podpisał akt, do najwyższej głowy kościoła w tak bezprzykładnie zuchwałym tonie wystylizowany. Jakkolwiek bowiem trzy dekanaty pouchwalało protesta przeciw *bulli* postanawiającej reformę Bazylianów, to trudno przypuszczać, ażeby podania te były pisane w podobnym tonie, gdyż w takim razie ks. metropolita niezawodnie musiałby z urzędu wdrożyć w tej sprawie dochodzenie dyscyplinarne. Ksiądz, któryby ten akt podpisał, nie mógłby już być księdzem.

Wierzymy, iż w i ę k s z o ś ć kleru ruskiego w Galicji zanadto jest lojalną, zanadto wiernie szanować zwykła zasadę karności hierarchicznej, ażeby poważyła się wydać tak zuchwałą krytykę postanowień najwyższej władzy kościelnej, które nadto posiadają *placetum regium*.

Lecz pomimo to wszystko, już sam fakt propagowania tak buntowniczego protestu pomiędzy klerem ruskim, daje świadectwo o tem, jak dalece wzmocniła się u nas w ostatnich czasach agitacja, której celem jest skorzystać z każdej sposobności, ażeby zamanifestować, że „u n i a j e s t w G a l i c j i p o d k o p a n ą".

* * *

Dziennik Polski podał obszerny komunikat o zajściach, jakie wybuchły w ostatnich czasach pomiędzy namiestnikiem hr. Potockim a ks. metropolitą Sembratowiczem. Podaliśmy już przed kilkoma dniami wiadomość o tem nieporozumieniu, które stało się powodem najnowszej podróży hr. Potockiego do Wiednia. Dalsze szczegóły przytaczamy w dopisku do umieszczonej poniżej korespondencji naszej z Wiednia. Nasze informacje różnią się o tyle od wiadomości podanych przez *Dziennik Polski*, że wedle podanej przez niego wiadomości, ma zjechać do Lwowa legat papieski „na śledztwo" przeciw metropolicie. Nam zaś podano o tem inną wersję. W *Dzienniku Polskim* czytamy w tym przedmiocie:

„Wobec dwulicowego postępowania ks. metropolity, udał się hr. Potocki osobiście do Wiednia i przedstawił rządowi cały stan rzeczy, nie pomijając i tej okoliczności, że rozbudzona pomiędzy klerem ruskim agitacja, podsycana przez gr. kat. konsystorz lwowski, przyjęła już takie rozmiary, że rząd krajowy został nią zaniepokojony. Hr. Taaffe uznał obawy hr. Potockiego za zupełnie usprawiedliwione i zapytał nuncjusza papiezkiego, msgr. Vanutellego, czyli nie uznaje za stosowne złożyć ks. metropolitę Sembratowicza z urzędu. Ks. nuncjusz miał na to odrzec, że usunięcie biskupa jest niemożebnem; oświadczył jednak gotowość kurji do zbadania sprawy przez osobnego legata, który wysłany będzie w tym celu niebawem do Lwowa.

„O ile się zdaje, na śledztwo przybędzie ks. Malczyński, biskup albański. Dostojnik ten liczy obecnie około 50 lat i pochodzi z Chełma. Jako kleryk przeznaczony został przez rząd moskiewski do akademii duchownej w Kijowie, a gdy się nie chciał poddać rozkazowi, odjechał do Rzymu, gdzie się kształcił na duchownego. Później zajmował wyższe stanowisko w kongregacji *de propaganda fide*, następnie był wikarym papiezkim w Bułgarji, a nareszcie został biskupem albańskim. Dwaj bracia ks. Malczyńskiego, księża uniccy z dyecezji chełmskiej, zmarli w Galicji, jako nauczyciele ludowi.

„Wykazaliśmy powyżej, jak niestosownem i nielicującem z powagą arcykapłana było postępowanie ks. Sembratowicza w tej sprawie. Ale i w innych wypadkach okazał on taką samą dwulicowość. Przed rokiem jeszcze wniósł ks. Sembratowicz do Rzymu skargę na ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego i konsystorz rz. kat. we Lwowie, zarzucając klerowi łacińskiemu liczne nadużycia, zatargi z duchownymi gr. kat. obrządku, i „duszechwactwo." Po powrocie z Rzymu złożył metropolita ks. Wierzchlejskiemu wizytę i okazał nadzwyczajną serdeczność.

„Przed paru tygodniami otrzymał konsystorz rzym. kat. z Rzymu wezwanie, a raczej przypomnienie, aby jak najrychlej odpowiedział na zarzuty ks. Sembratowicza. Na to odpowiedział ks. Wierzchlejski, że dotychczas nie otrzymał żadnej skargi. Pokazało się po bliższych poszukiwaniach, że skarga ks. metropolity zalega od roku u ks. nuncjusza Vanutellego. Dopiero więc temi dniami doszła do rąk rzym. kat. konsystorza we Lwowie. Z daty skargi przekonał się ks. Wierzchlejski, że wniesioną ona została na parę tygodni przedtem, gdy ks. Sembratowicz składał ks. arcybiskupowi tak serdeczną wizytę po powrocie z Rzymu, i dowiadywał się t r o s k l i w i e o jego zdrowie.

„Nad odpowiedzią na te zarzuty pracują obecnie kanonicy ks. Zabłocki i ks. Jurkowski".

O agitacji w przemyskiej dyecezji ruskiej pisze *Dziennik Polski*:

„Gdy się rozpoczęła agitacja przeciw reformie bazyljańskiej, ks. Stupnicki „nie chcąc się mieszać do niczego", wyjechał na kuracje do Karlsbadu i oddał przewodnictwo w konsystorzu ks. kanonikowi Szaszkiewiczowi, który rozpoczął swoje urzędowanie wystosowaniem kilkunastuarkuszowego memorjału do rządu i papieża. W dokumencie tym najpierw wytacza ogromne żale „na ucisk Rusinów przez Polaków", powtóre wyjeżdża na drugim zapasowym koniku, tak zwanem „duszechwactwie", nareszcie protestuje przeciw bulli papiezkiej o reformie zakonu OO. Bazylianów, ośmielając się dodać, że papież był w tej sprawie źle poinformowany.

„Memorjał ten kazał ks. Szaszkiewicz odlitografować w kilkudziesięciu egzemplarzach i rozesłał go do wszystkich dziekanów dyecezji przemyskiej. Jest to jasne zupełnie wezwanie do wnoszenia protestów, które odniesie niewątpliwie zamierzony skutek".

* * *

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na rozmyślne fałszowania sprawozdań, umieszczanych w *Neue freie Presse* i w *Deutsche Ztg.* o toczącym się procesie Russkich. Bezczelność w tych fałszowaniach posuwa się do ostateczności. Co tylko na niekorzyść oskarżonych przemawiać może, to sprawozdawcy albo przemilczają, albo przekręcają, albo nawet wprost przeciwne relacje robią. Otóż jeden z tych sprawozdawców pisze do *Nowej Pressy* pod dniem 28. czerwca ze Lwowa: „Pauzy kilkodniowej w procesie używają Polacy do agitowania przeciw radcy nadwornemu Ritterowi von Dobrzańskiemu i spólnikom w w taki sposób, który nie zgadza się ani z prawnemi postanowieniami, ani z pojęciami zwykłej przyzwoitości. Wpływanie na przysięgłych odbywa się nie tylko przez dziennikarstwo polskie, które kosztem prawdy każde, w akcie oskarżenia zawarte twierdzenie, jako udowodnione przedstawia, ale nawet przez pouczanie, do którego się osobliwie kilku posłów sejmowych zobowiązanymi czuje. Okazuje się coraz jaśniej, iż tu w kraju świadomość prawa (Rechtsbewusstsein), nie bardzo jest silna, i że Polacy pod pokrywką austrjackiego patrjotyzmu dążą do pewnych egoistycznych celów, nie mających nic wspólnego z interesami monarchii."

I kto to pisze? Oto żydek tutejszy, bezczelny fałszerz sprawozdań z procesu na korzyść oskarżonych, który i w sali sądowej i poza sądem ciągle głosi, że cały proces jest tylko napaścią, a swoim współwyznawcom, będącym sędziami przysięgłymi, bardzo pilnie asystuje, gdy idą lub wracają z sali sądowej, i wykłada im swoje zapatrywania. Jestto od kilku lat znany, systematyczny oszczerca Polaków w *Neue fr. Presse*, pogardzany z tego powodu i przez samych izraelitów. Lecz niech pamięta, że i największa cierpliwość ma swoje granice!

* * *

Polscy członkowie sejmu szląskiego p. Cienciała i ks. Świeży, wręczyli w Opawie d. 1. b. m. prezydentowi Szlązka, margr. Bacquehemowi obszerny memorjał, złożony z wstępu i pięciu punktów, a przedstawiający słuszne żądania Polaków szląskich co do równouprawnienia na podstawie uchwał wiecu z d. 11. b. m. P. prezydent przyjął posłów uprzejmie, i przyrzekł memorjał rozpatrzyć i według wymogów prawa zadość mu uczynić. Mamy pod ręką tylko połowę tego aktu.

Ministerjum sprawiedliwości nakazało na Morawie dochodzić, czy przewodniczący na rozprawach sądów karnych ściśle przestrzegają okólnika o języku czeskim.

Fremdbl. na wybitnem miejscu podnosi, że p. Veith, starosta w Chebie (Eger w północno-zachodnich Czechach), tudzież p. Bitter, starszy radca skarbowy tamże, zostali ze swych posad naczelnych przeniesieni na referentów do Pragi do namiestnictwa i do krajowej dyrekcji skarbowej — a to za karę, ponieważ brali udział w bankiecie, danym na cześć p. Plenera, mimo że p. Plener w mowie do wyborców swoich z niesłychaną gwałtownością na rząd uderzał. „Przyczem — dodaje *Fremdbl.* — zasługuje jeszcze ta osobliwa okoliczność, że teraz p. Veith ujrzał się zniewolonym, ową mowę, gdy wydrukowaną została, skonfiskować, którą to konfiskatę i sąd obwodowy zatwierdził. Krok ten należy uważać za wskazówkę, że rząd nie będzie pochwalał udziału urzędników w manifestacjach politycznych, którem to pojmowaniu rządu tem mniej zarzucić można, ile że nie tylko rząd obecny, ale i każdy inny tak samo postępować będzie musiał. Zresztą sama owa konfiskata dosyć drastycznie objaśnia, w jakie niezgodności popadają urzędnicy, opuszczając swoje stanowisko neutralne."

Rada ministrów zajmowała się ostatniemi czasy sprawami kolejowemi. Nabywanie kolei na rzecz państwa pójdzie odtąd raźniej. Rząd zajmie się nadewszystko ustaleniem taryf kolejowych.

Poseł dr. Zeithammer, twórca reformy wyborczej, otrzymał order żelaznej korony — co *Politik* uważa za dowód, że baśnią jest, co donosiły dzienniki centralistyczne, że rząd nie myśli naserjo o sankcjonowaniu reformy wyborczej.

* * *

Z Pesztu donoszą do dzienników czeskich, że pisma moskiewskie, zabrane w Mezö-Laborcz u Wojciecha Hrabara, pasierba p. Olgi Hrabarowej, zostały do węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych do przejrzenia odesłane.

Z Hercegowiny donosi *Polit. Corresp.*, że pod Bieliną była utarczka oddziału 71. pułku piechoty z „zbrojnymi", i że wojsko zajęło 66 koni, zrabowanych przedtem mieszkańcom owej okolicy. Nowy to wyraz „zbrojnych" — podnosi *Nowa Presse*, — niedawno temu nazywano ich insurgentami," następnie „opryszkami", teraz „zbrojnymi" — z czasem gotowa *Polit. Corresp.* pisać o starciu c. k. wojsk z bośniackimi „turystami."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 1. lipca.

(§.) Reorganizacja armii, polegająca na podziale całego obszaru monarchii, z wyjątkiem Bośnii, Hercegowiny, Dalmacji i Tyrolu, na pięć terytorjalnych okręgów, na pomnożeniu pułków piechoty z dotychczasowej liczby 80 na 102 i na powołaniu pewnej części rezerwy do służby czynnej podczas pokoju, wyszła gotowa jak Pallas-Athene z głowy ministra wojny hr. Bylandta, i zyskała już na konferencjach ministerjalnych zupełną aprobatę. Nowa reforma ma być w bieżącym jeszcze roku przeprowadzoną i w tym celu zażąda minister wojny w jesieni od delegacyj nadzwyczajnego kredytu w wysokości jednego miliona guldenów. Resztę wydatków ma minister wojny pokryć z oszczędności. Nie należy wątpić, że delegacje uchwalą żądany milion, i cała sprawa byłaby załatwioną. Tymczasem rzecz się ma inaczej. Powołanie rezerwy do czynnej służby podczas pokoju oznacza zmianę ustawy wojskowej z r. 1868. a mianowicie artykułu 32 tejże, który wyraźnie powiada, że „podczas trwania pokoju należy rezerwistów w nieczynnym wojskowym stosunku pozostawić" (für die Dauer des Friedens aber im nichtactiven militärischen Verhältnisse zu belassen"). Dlatego muszą obydwa parlamenty, austrjacki i węgierski, dać reorganizacji armii swoją aprobatę.

Nareszcie zdobył się rząd na trochę energii. Jak wiadomo po filipice namiętnej Plenera młodszego przeciw rządowi w Chebie (Eger), wyprawili mu tamtejsi wyborcy bankiet, w którym c. k. urzędnicy wzięli udział. Była to demonstracja podwładnych urzędników przeciw wyższej władzy rządowej. Między demonstrantami wodził rej c. k. radca namiestnictwa Veith. Owóż przeniesiono tego pana za karę (strafweise) do służby przy namiestnictwie w Pradze. Jest to wprawdzie nie wiele, ale zawsze coś.

Dowiaduję się właśnie, że rokowania prowadzone pomiędzy rządem austrjackim a kurją rzymską, a dotyczące wysłania legata papiezkiego z stałą siedzibą we Lwowie, który objąłby kierownictwo grecko-unickiego kościoła w Galicji, zostały ukończone. Legat zostanie wkrótce do Lwowa wysłanym a metropolita Sembratowicz będzie do Rzymu jako kardynał powołanym *). Kogo papież wyszle jako legata, o tem nie zapadła dotychczas żadna uchwała.

Półwysep Bałkański d. 28. czerwca.

Przedstawiwszy w ostatnim liście rzetelny obraz obecnego stanu Bułgarji, na dowód moskiewskiego postępowania niechaj posłuży następujący akt urzędowy, który lubo nie jest już świeżym, wszelako maluje wybornie całą podłość despotycznego charakteru.

Jenerał Ernroth, przysposabiając się do zamachu stanu, wydał był cyrkularz do wszystkich władz policyjnych i wojskowych, wskazując im w jaki sposób winne działać, a jednocześnie p o l e c a j ą c, aby po pilnem odczytaniu takowego, zwrócono go ministerstwu.

Prosty przypadek zdarzył, że jeden egzemplarz oryginalny tego okólnika (21. maja 1881), adresowany do podpułkownika Kostelnikowa, dostał się do rąk moich, i byłbym go w naturze wam przysłał, gdyby nie prośby kilku Bułgarów, pragnących zachować go jako jasny dowód zbrodni moskiewskich czynowników.

Oto szczegółowe punkta:

1) Tak osobiście, jak niemniej i przez swych oficerów masz pan wlewać przekonanie w lud, że go klasy oświecone oszukują. Szczególniej włościanie powinni się wystrzegać i żadnej wiary nie dawać profesorom, doktorom, urzędnikom cywilnym niższym i t. d., a w razie gdyby powzięli jakąś wątpliwość co do zamiarów księcia i Najjaśniejszego cara, to dla zyskania objaśnień powinni się zwracać do oficerów Moskali, którzy im takowych dostarczą, a kłamstwa i oszustwa liberalistów zdemaskują.

2) Skłonić włościan, aby w dniu 14. czerwca w najliczniejszych masach udali się na miejsca wyborów, gdzie im oficerowie Moskale dadzą stosowne co do tych wyborów instrukcje.

3) Gdzieby nastręczały się szczególne jakieś przeszkody, i włościanie nie wszyscy mogli wziąć bezpośredni udział w wyborach, polecić im aby wybrali delegatów, a jeźliby ci ostatni nie umieli czytać i pisać, to byłoby tem lepiej, bowiem mają oni w systowie wyrzec tylko tak lub nie, to jest tak = księciem, nie = przeciw księciu. Jestem przekonany, że pp. oficerowie będą tak zręczni, iż zdołają wszędzie przeprowadzić wybory delegatów przychylnych księciu, dla dopięcia czego powinni nawet w razie danym zbratać się na dni kilka z ludem.

4) Oficerowie obecni na wyborach są obowiązani aresztować a nawet związać każdego, coby chciał się opierać woli wyborców lub występować z jakąkolwiek opozycją. Podburzający przeciw księciu oddani będą pod sąd wojenny.

5) Żandarmerja powinna jak najenergiczniej wystąpić i grozić oponentom, aby nie ośmielili się wcale brać udziału w wyborach."

Dzięki tak liberalnemu postępowaniu, p. jenerał Ehrenroth, wyjeżdżając później z Bułgarji,

---

*) W tym względzie informacje naszego korespondenta nie są dokładne. Ks. Sembratowicz nie ma być powołanym do Rzymu do kolegium kardynałów, które nie jest przecież na to, ażeby stanowiło poniekąd kompanię karną dla niezdarnych biskupów, lecz otrzyma tam stanowisko zupełnie odpowiadające jego zdolnościom i usposobieniu — mianowicie będąc członkiem kongregacji rzymskiej dla spraw kościoła wschodniego, powołany zostanie na prezesa komisji, która ma zająć się badaniem istoty obrzędów wschodnich kościołów, z kościołem rzymskim zjednoczonych, i zastanowić się nad możliwością ich unifikacji. Zaś na czas nieobecności ks. metropolity będzie sprawował rządy archidyecezji legat papieski. (Przypisek red. *Gaz. Nar.*)

11

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

— Mojem zdaniem — mówił dalej Stanisław — powinien się pan Stefan postarać, aby go wybrano sędzią gminnym. Za głosy z naszej gminy ręczę.

— I nasi powinni go wybrać — zawołał Adam, — lecz wątpię czy ojciec przyjąłby ten uciążliwy urząd.

— Jestem pewną, że ojczulko przyjmie — pochwyciła Celina — dobry jest, sprawiedliwy, — lud go pokocha.

— A nareszcie — dodał Stanisław — ojciec widząc jak wszyscy pracujecie, mam nadzieję, nie zechce zostać odosobniony. Nie lubi gospodarstwa, jest jednak czynny i ruchliwy — popierał sprawę swego pomysłu Stanisław.

— Czyż temi tylko środkami — przyciągniecie panowie do siebie chłopów? spytała dziewczynka.

— My nie mamy ani zamiaru ani ochoty przyciągać ich do siebie. Specjalne przyciąganie lub kaptowanie, w naszym programie nie leży, lecz cywilizacja. Jeżeli lud przez cywilizację zbliży się do nas, wtedy mam nadzieję nie odepchniemy go, a on się przy lada sposobności nie odsunie. Lecz całą pracę koło ludu zakładać na przyciąganiu go — po co, na co i dla czego, — sądzę jest to fałszywa zasada i nie prowadząca do celu. Kaptować lud idealnie, to już rzeczy zwietrzałe i niepraktyczne.

Trzeba dać sąsiadom naszym i ludowi możność dźwigania się i postępu. Czyli, trzeba naprzód dać, a potem dopiero żądać.

— Dać — powtórzyła cicho Celinka — lecz cóż my mamy?

— Przedewszystkiem nie traćmy wiary w siebie. Jesteśmy bogaci i wiele, bardzo wiele mamy do rozdania, tylko chciejmy. A tymczasem zacznijmy reformę od samych siebie, od otoczenia naszego.

— Musisz być w Dobiesławicach — zawołał Adam zwracając się do Celinki. Dziewczynka się zarumieniła; Adam nie widział rumieńców i mówił dalej. Zobaczysz ogródki przed czworakami, w czworakach podłogi, piece kaflane, okna na zawiasach, w oknach firanki, porządek i ład. Żony i dzieci parobków czysto ubrane.

— A ludzie mówią, żeś pan egoistą — przerwała dziewczynka wzruszona wyciągając rękę do Stanisława. Ale bo też dziwnie pan umiesz lekceważyć opinię. My same... przebacz pan.

— To ja raczej powinienem prosić o przebaczenie — rzekł Stanisław z uśmiechem. Postępowanie nasze istotnie było egoistyczne — wszystko chowaliśmy dla siebie, pokazując ludziom li tylko uśmiech litości lub szyderstwa.

— I ludzie się za to mścili — rzekła Celina.

— Pocieszam się tem, że mi zaczynają przebaczać. Stanisław skłonił się Celince, dziewczynka rumieniąc się po raz drugi zawołała z uczuciem:

— Już dawno przebaczyli i to z całego serca, przynajmniej my.

Młody człowiek chcąc odwrócić drażliwą nieco rozmowę, spytał raptownie o Wandę. Celina trochę się zmięszała.

— Zagospodarowana — pochwyciła szybko. Już to Wanda do czego tylko rękę przyłoży, pracuje nie tylko z wytrwałością, ale nawet z zaparciem się. Spokój jej olimpijski, pogoda, łagodność, zjednywają jej serca wszystkich.

To powiedziawszy odetchnęła szeroko i uśmiechnęła się. Widocznie kamień spadł jej z serca — czuła, że spełnia obowiązek.

Stanisław zamyślił się, lecz spostrzegłszy, że go Adam obserwuje, podał rękę Celinie i wśród wesołej rozmowy prowadził ją do pałacu.

VIII.

W obszernym pokoju, przybranym po myśliwsku, siedział wygodnie w fotelu pan Leon; paląc cygaro przeglądał dzienniki.

Zatętniało na dziedzińcu i za chwilkę ukazał się Stanisław. Ojciec odłożył czytany dziennik.

— No, kochany jedynaku, już blisko pół roku pracujesz, a rezultatów nie widać — spowiadaj się.

— Czekałem tylko, drogi ojcze, na rozkaz, aby złożyć raport.

— Ogólne wrażenie?

— Wyborne!

— Słucham.

— Na początek uregulowałem jako tako nasze przyszłe centrum gospodarcze.

— Mówisz o Czyżowie?

— Spłaciwszy część długów, nauczyłem młode pokolenie pracy i oszczędności, a to do tyla, że dziesięć lat wytrwałości, a mogą być blizcy wydobycia się z interesów.

— Dziesięć lat! — nawet mnie samego cyfra ta przestrasza. Cóż mówią Stefan i panny Czyżowskie?

— Pan Stefan uśmiecha się i milczy szukając nowych i nadzwyczajnych projektów, które jakoś nie przychodzą. Panny pracują z zaparciem.

— Duma i ambicja popychają je do tego kroku. Lecz gdy wypowiedziałeś fatalną cyfrę lat dziesięciu?

— Nie określałem czasu; a jak się przyzwyczają do pracy, nie cofną się.

— Ależ dziesięć lat to wiek dla dorosłych panien, no i nie wielka sztuka oszczędnością i zaparciem zacząć się wydobywać z interesów po takim przeciągu czasu. A owe wielkie plany i projekta ekonomiczne?

— Drogi ojcze, wszystko zależy od ludzi, od jednostek; gdy tych nie ma, najlepsze projekta drzemią w tece lub w głowie biednego marzyciela, chociażby nim był tak wielki praktyk jak Stefenson.

— A więc, mój młody Stefensonie polski, czekaj jeszcze jakie pięćdziesiąt lat na ludzi.

— Nie czekam ani chwili i dziś rozpoczynam akcję — ludzi nie wielu, lecz pewnych, już przygotowałem.

— Ludzi i to pewnych, to najciekawsze.

— Nas dwóch, Adam, Krówczyński.

— I?...

— Na początek dosyć do założenia ogniska. Inni powoli ściągać się będą.

— Czy inni powoli ściągać się będą, o tem bardzo wątpię, lecz powziąwszy inicjatywę działaj. Przeznaczony na to kapitał i ja — jesteśmy na twe rozkazy.

Administracja w Czyżowie pewno idzie dobrze?

— Wybornie!

— Widocznie jednak potrzebuje nieustającej z twej strony opieki.

— Adaś dzielny chłopiec, lecz nieco dla rodziny za słaby.

— Musisz mu pomagać i bardzo słusznie. Panny Wanda i Celina potrzebują również wielu rad. Prawda?

— Tem więcej, że po ucieczce Marylli, cały ciężar gospodarstwa na nich spoczywa.

— Za ucieczkę Marylki Krówczyński powinien ci być całe życie wdzięcznym.

— Okazuje mi to na każdym kroku.

— Dosyć, że mała spłatała całej rodzinie figla. Wanda musiała uczuć najwięcej, lecz pewno trzyma się mężnie.

— Wygląda nieco na męczennicę, pracuje i milczy.

— Męczeństwo dla mnie jest nużące na dzień powszedni. Może teraz po smutnych doświadczeniach ta piękna królowa poświęciłaby nieco ze swego majestatu?...

— Nic ojcze, nadto dumna, poważna, surowa.

— Zapomniałeś już o niej?

Stanisław się zarumienił.

— Nie zrobi jednego kroku naprzód — odpowiedział.

— A jednak... dla Artura...

— Pierwszy i ostatni raz w życiu hazardowała. Ambicja w tej dziewczynie jest wielką, może nawet kosztem serca. Dla tego bez szemrania poświęci życie obowiązkom, a nie ustąpi, choćby ustępstwem okupić sobie miała przyszłość.

— I to, pochlebiam sobie, szczęśliwą przyszłość. A może za to ty zdecydujesz się na stanowczy krok?

(D. c. n.)

gdzie był przybył bez grosza, wywiózł z sobą blisko milion franków gotówki.

Reforma armii.

Od dłuższego już czasu krążyły wieści o reformie armii austrjackiej, które jednak nawet w najbardziej kompetentnych sferach zmieniały się z dniem każdym. Obecnie rzecz już dojrzała o tyle, że mniej więcej można nakreślić cały plan reformy. Oto ogólny jej zarys:

Głównym celem reformy armii jest utworzenie korpusów, któreby bez konieczności powołania rezerwistów, mogły być każdej chwili zmobilizowane, postawione na stopie wojennej i rzucone na ten lub ów punkt monarchii, lub też krajów okkupowanych. Przez to *ordre de bataille* niema być naruszony, ani też stan pokojowy armii lub ordynarjum budżetu woiskowego podwyższone. Nakoniec ma być zupełnie przeprowadzony t. zw. territorjalny system korpusów i wyrównane cyfry kontyngentowe Przed- i Zalitawii na podstawie ostatnich obliczeń ludności.

Na podstawie tych zasad wypracowało wspólne ministerstwo wojny następujący plan reformy: Cały obszar monarchii, z wyjątkiem Tyrolu, Dalmacji i krajów okupowanych, zostanie podzielony na 15 okręgów korpusów terytorjalnych, a każdy taki okręg posiadać będzie kilka komend uzupełniających (Ergänzungsbezirk). Liczba pułków piechoty, która teraz wynosiła 80, podniesioną zostanie do 102 a z nimi i cyfra komend uzupełniających. Ponieważ każdy znowu z kreować się mających pułków składać się będzie z 4 batalionów, będzie więc wszystkich batalionów piechoty 408, liczba przeto batalionów piechoty podwyższoną zostanie o 8, dotychczas bowiem każdy pułk liczył po 5 batalionów, a więc wszystkich razem jest 400. Ośm batalionów strzelców przemienionych zostanie w piechotę.

Będzie potrzeba kreowania dwudziestu dwóch nowych sztabów pułkowych i tyluż muzyk wojskowych, co pokryte zostanie zwinięciem 80 sztabów rezerwowych. Każda kompania pułku liniowego liczy w stanie pokojowym łącznie z oficerami i szarzami 95 ludzi, między tymi 70 szeregowych, kompania zaś pułku rezerwowego 74 ludzi, w liczbie tych 50 szeregowych. Podług nowej organizacji wszystkie kompanie w batalionach będą miały jednakowy stan, mianowicie 350 ludzi w batalionie, między nimi 250 szeregowych.

Każdy pułk piechoty ma w regule trzema batalionami garnizonować w okręgu uzupełniającym, a jeden batalion będzie t. zw. ruchomym i będzie używanym w Bośnii, Hercegowinie, w Dalmacji lub też jako załoga w wielkich miastach lub fortecach. Także pułki z trzech batalionów mogą być wysełane do garnizonów, a do takich garnizonów należą Wiedeń, Peszt, Praga i Lwów. Okupacyjna armia w Bośnii i Hercegowinie składać się będzie z wielkiej liczby wyż określonych batalionów ruchomych, tudzież z trzech pułków po 3 bataliony, stacjonowanych w Serajewie, Mostarze i w okręgu Limu.

Zanim batalion ruchomy opuści swój okręg, zostanie uzupełniony z reszty batalionów do t. zw. zredukowanego stanu wojennego po 150 ludzi, lub pełnego stanu wojennego po 200 ludzi na kompanię. Może się także zdarzyć, że trzy inne bataljony wyruszą, a w takim razie zostaną one uzupełnione z batalionu czwartego. System ten posiada pewną elastyczność i dozwala na podniesienie stanu pokojowego bez powołania rezerwistów.

Aby uzupełniać pozostałe przez to w batalionach pozostałych w garnizonach luki, proponują powoływanie rezerwy uzupełniającej (Ersatz-Reserve) do służby czynnej w kraju. Oto w głównym zarysie plan reformy armii. Co do kosztów rząd sądzi, że pokryje je dotychczasowem budżetem.

Proces o zdradę stanu.

(Szesnasty dzień rozprawy.)

3. lipca.

Po kilkudniowej przerwie podjęto dziś rozprawę na nowo dalszem przesłuchaniem świadków.

Staje przed sądem Bazyli Łahoła lat 27, rel. gr. kat. stanu wolnego, prawnik IV. roku; zaprzysiężony podaje:

Będąc zeszłego roku kasjerem Tow. „Akademiczeskij Krużok,“ które postanowiło na uczczenie 10-letniej rocznicy istnienia wydać powieść „Hieronima Anonima“ zawiązałem stosunki z p. Markowem i Płeszczańskim. W redakcji *Prołomu* zaznajomiłem się z Dobrzańskim Adolfem. Markow mnie zaprezentował a Dobrzański zaprosił na wilię do siebie.

Iwana Sokołowa poznałem w jesieni po wieczorku kasyna „Domu Narodnego.“ Przedstawiono mi go jako profesora z Petersburga. Dano mi jego bilet i adres z prośbą abym go odwiedził, ale nie uczyniłem tego dla braku czasu i sposobności. Wiem o nim tylko tyle, że przyjechał jako profesor dla badania zwyczajów i obyczajów narodów słowiańskich. Miał on też być członkiem i wysłannikiem komitetu słowiańskiego i ztamtąd pobierał subsydja. — Bywał na wieczorkach w „Narodnym Domu“, w kawiarni Danka i Dobrowolskiego, gdzie rozmawiał głównie z redaktorami pism ruskich — bywał też w bibliotece Ossolińskich i uniwersyteckiej. Krytykował Rusinów tutejszych, że tylko udają Rusinów, bo mówią przeważnie po polsku i domy po polsku prowadzą.

Dr. Iskrz. wyciąga ze świadka podanie, że o istnieniu komitetów słowiańskich dowiedział się z *Gaz. Nar.* i *Mosk. Wied.*

Włodz. Naumowicz zauważa, że Sławiański Zbornyk, znaleziony także w Towarzystwie „Akadem. Krużok“, nie jest wydany przez komitet słowiański.

Świadek zaprzecza temu, a przewodniczący konstatuje, wyciągnąwszy z szafy trzy tomy tego *Zbornyka*, że jest napis: „wydany przez petersburgski oddział komitetu słowiańskiego“.

Na pytanie prokuratora zeznaje świadek, że Towarzystwo „Akad. Krużok“ otrzymywało wszystkie pisma i książki, między innemi gazetę *Ruś* Aksakowa, bezpłatnie.

Pod komitetem słowiańskim wyobrażał sobie świadek coś nakształt Akademii umiejętności w Krakowie (wesołość).

Następny świadek ks. Jan Guszalewicz, gr. kat., lat 59, profesor gimnazjalny we Lwowie — zaprzysiężony zeznaje:

P. A. Dobrzańskiego znałem z imienia od r. 1848, osobiście w r. 1866 poznałem go, gdy byłem posłem do Rady państwa. Nie zawiązałem jednak z nim bliższych stosunkach. Dopiero ze zeszł. r. w jesieni był u mnie A. D. z wizytą, aby mi podziękował za posłaną mu dawniej książkę. Chciałem go rewizytować, lecz nie zastałem w domu. Później był on u mnie ze synem Mirosławem, który przeglądał manuskrypta: Dymitr Sanguszko, Wasyl Ostrowski, Beata Ostrowska Halszka Ostrowska, Hurko i Zborowski. Pytał czy chcę je wydać, i proponował mi wydanie za granicą. W jakiś czas od Mirosława Dobrzańskiego z Petersburga przyszedł list na ręce Adolfa Dobrzańskiego. Ktoś mię o tem zawiadomił, — poszedłem więc do Adolfa D. i prosiłem, aby mi ten list przeczytał — bo niemiałem przy sobie okularów. Mirosław Dobrzański przypominał mi, abym mu przysłał który ze wspomnianych manuskryptów. Do tego też listu odnosi się wzmianka w liście M. Dobrzańskiego do Olgi Hrabar: „jeden list jest do księdza Guszalewicza“.

Na pytanie dr. Iskrzyckiego zeznaje, że jest autorem napisanej w r. 1848 pieśni „Mir wam bratia“ w duchu podówczas panującym, kiedy to jednak nazywano „Rusyniw wsich schwarzgelberami“.

Na pytanie dr. Łubińskiego powiada, że zawsze uważał Adolfa Dobrzańskiego za austrjackiego patrjotę, i odwołuje się pod tym względem na złożoną przysięgę.

Świadek Dyonizy (Denys) Kułaczkowski, lat 45, stanu wolnego, naczelnik ekspozytury prokuratorji skarbu w Krakowie i poseł do Rady państwa — zaprzysiężony podaje:

Hofrata Dobrzańskiego poznałem w r. 1860 i którymś, z jego synem Mirosławem chodziłem do szkoły w Przemyślu. Zeszłego roku w ostatnich dniach lipca przyszedł do mnie do biura urzędowego w Krakowie młody człowiek, przedstawił mi się jako Mirosław Dobrzański. Wtedy dopiero poznałem byłego mego kolegę. Oświadczył że przybywa z Rosji. Wiedząc że tam sprawa nihilistów na porządku dziennym, sam zagadnąłem go: A co tam słychać z waszymi nihilistami? Na to odrzekł, że teraz przycichli — ale zdaje się, że Galicja stała się teraz ich siedliskiem, a przynajmniej siedliskiem tych, którzy pośredniczą między moskiewskimi a zagranicznymi przywódcami ruchu. Zauważałem na to, że niemam najmniejszego o tej sprawie wyobrażenia, całkiem się nią nie zajmuję, nadmieniłem jednak, że w roku 1880 był u nas sensacyjny proces socjalistów. Prosił mię tedy, abym mu dostarczył numera *Czasu* zawierające sprawozdania z owego procesu, a zarazem pytał, czy nie mógłbym mu zarekomendować kogo, ktoby mu dostarczał pewnych relacyj o ruchu nihilistów w Galicji. Nie określił bliżej tych relacyj, mniemałem jednak, że miałyby to być albo korespondencje dziennikarskie, albo materjały do studjów. Nie przyrzekłem stanowczo — odpowiedziałem wymijająco: jeśli mi uda się znaleźć kogo, to i owszem. Na tem zakończyliśmy rozmowę. W trzy niedziele później otrzymałem list z Czerteża od niego z urgensem — nie odpisałem. W połowie września, przybywszy do Lwowa na sejm — widziałem się z Mirosławem przez kilka chwil, ale nie wspomniał już ani o gazetach, ani o korespondencie. W listopadzie dostałem od p. Olgi Hrabarowej znowu list z urgensem, ale również nie odpisałem. List ten był bardzo krótki.

W śledztwie nie wspomniałem jeszcze o jednym liście, a to od Włodzimierza Naumowicza. Podczas czytania sprawozdań z toczącego się procesu, przypomniałem sobie, że istotnie pisał do mnie Włodzimierz Naumowicz, także coś w sprawie nihilistów. Treści listu sobie jednak nie przypominam.

Dr. Iskrzycki bada świadka po polsku, ponieważ tym językiem łatwiej się wyraża:

— Jesteś pan wzmiankami w akcie oskarżenia, właśnie o tych listach, mocno grawowany.

Przew. Proszę pytać świadka...

Dr. Iskrz. Dlaczego pana nie aresztowano?

Świad. (z oburzeniem). Z tem pytaniem proszę się zwrócić do p. prokuratora (Wesołość).

Dr. Iskrzycki, zbity z tropu, dziękuje świadkowi, i wychodzącego z sali przeprasza bardzo.

Przewodniczący oznajmia, że zawezwanego na dziś świadka Miłosława Franciscíego z Wiednia, nie znaleziono pod wskazanym adresem.

Prok. wnosi o odczytanie jego zeznań.

Dr. Łub. prosi o zawezwanie świadka, aby się stawił osobiście. Jest on przyjacielem Mirosława Dobrzańskiego i niejedno o nim powiedzieć by mógł.

Trybunał poweźmie uchwałę później.

Świadek następny Kornel Mironowicz, doktor wszech nauk lekarskich i naczelnik gminy w Chodorowie — zaprzysiężony, zeznaje po rusku:

Adolfa Dobrzańskiego poznałem osobiście w czasie uniwersyteckich studjów w restauracji Bischofa na piwie, gdzie raz widziałem i jego syna Mirosława przelotnie.

Jeszcze przed poznaniem Dobrzańskiego, miałem zamiar udać się do Moskwy, dla tego dowiedziawszy się zeszłego roku, że A. Dobrzański jest we Lwowie, udałem się do niego. Powiedziałem, że podawałem się kilkanaście razy do Moskwy bez skutku na posadę lekarza — i prosiłem go, czy może przez jakiego znajomego w Moskwie nie mógł by mi wyrobić protekcji. Dał mi adres (francuski) Mirosława i polecenie do niego.

Pod tym adresem posłałem moje świadectwa z prośbą o posadę, ale nie dostałem odpowiedzi dotychczas. Świadek zostaje uwolniony.

Świadek Aleksander Kulczycki, gr. kat., lat 23, prawnik, z Czerniowiec, daleki krewny ks. Ogonowskiego — zaprzysiężony zeznaje, że znał Trembickiego ze sceny (Trembicki był aktorem). Zeszłego roku mówił mi, że jakiś Mirosław Dobrzański prosił go o doniesienie mu o nihilistach, opowiadał o tem, jak go wezwał do Stanisławowa i t. d. (Świadek powtarza znane czytelnikom szczegóły tłumaczenia się Trembickiego). Raz pokazywał mi nawet list kruciuchny tej treści: „Czy nie myślisz pan dotrzymać słowa, i niechcesz mi nic donieść do gazety.“ O jakiej to gazecie była mowa, świadek nie wie.

Świadek wie o tem, że Trembicki wystawiał kwity na wręczone mu przez M. Dobrzańskiego pieniądze; ile było tych kwitów, świadek nie pamięta.

Świadek Marja Trembicka, żona oskarżonego Izydora Trembickiego, lat 24, matka trojga dzieci. Osóbka drobniutka, twarz pociągła, blada, rysy dość przyjemne, widocznie znękana uwięzieniem męża i innemi może kłopotami. Wprowadzona do sali rzuca się w ramiona męża.

Przew. To, proszę pani, potem, teraz proszę tu do mnie.

Przewodniczący przypomina świadkowi, że nie potrzebuje przeciw mężowi świadczyć. Pani Trembicka oświadcza, że chce świadczyć.

Po zaprzysiężeniu opowiada, a raczej wycedza zwolna odpowiedzi na pytania p. przewodniczącego słowo za słowem, że poznała M. Dobrzańskiego z początkiem października r. z. u siebie w domu. Ponieważ męża jej Dobrzański nie zastał w domu, zostawił mu bilecik i kwotę 5 złr. z wezwaniem, aby przyjechał za nim do Stanisławowa — tam go pozna na kolei po żółtych kamaszach. Mąż powróciwszy z miasta do domu oświadczył po przeczytaniu biletu, iż nie wie kto to był ten Dobrz. i co od niego chce, musi więc jechać do Stanisławowa. Na drugi dzień pojechał mąż istotnie, a wrócił dnia następnego.

W parę dni później (w śledztwie powiedziała, że mąż powróciwszy ze Stanisławowa, nie chciał jej powiedzieć w jakim interesie jeździł) pytałam się męża, poco go wzywał Dobrzański — odpowiedział, aby mu donosił o socjalistach, jakie mają związki z socjalistami moskiewskimi, czy się tu w Galicji nie pojawiają i nie rozkorzeniają. Zapytałam się go wtedy, czy to nie jest skierowane przeciw rządowi — mąż powiedział, że wcale nie. Mąż dostał prócz tych 5 złr. dalsze 20 złr. jako wynagrodzenie za korespondencje. Miał otrzymywać co miesiąc 25 złr., zerwał jednak stosunek z Dobrzańskim. Pieniądze otrzymywał mąż za pośrednictwem Olgi Hrabar. Czy także za tem samem pośrednictwem odsyłał swoje korespondencje, tego ona sobie nie przypomina. Dobrzański przyrzekł mężowi, podwyższyć wynagrodzenie i przysłać „pryłuczno“ pieniądze, jeżeli będzie częściej pisywał, a właściwie jeżeli w ogóle będzie pisywał.

W śledztwie p. Trembicka nic nie wiedziała, że Dobrzański chciał za pośrednictwem męża kupić konia hucułka; dziś opowiada, że słyszała także i o tym interesie, dowiedziała się jednak o tem później, jak już mąż został uwięziony.

Sędzia p Litwinowicz zapytuje świadka, czy mąż jej zostawał w stosunkach z socjalistami.

Świad. Nic o tem nie słyszałam.

P. Litw. Dla czego się pani nie pytała męża: zkąd ty będziesz wiedział o socjalistach, o których masz donosić?

Świad. Pytałam go tylko, czy to nie jest przeciw rządowi.

Prok. Będąc słuchaną do protokołu nic pani nie wspominała, że korespondencje męża dotyczyć miały socjalistów i nihilistów, tak samo i o Oldze Hrabar nic pani nie mówiła, a dopiero później, gdy pani przedstawiono zeznania męża, zaczęła pani mówić o socjalistach i nihilistach.

Świadek. Myślałam, że to nie było potrzebne.

Oskarżony Izydor Trembicki protestuje przeciw twierdzeniu, w akcie oskarżenia zawartemu, jakoby nie mówił był żonie i nie chciał powiedzieć, w jakim celu Mirosław Dobrzański wzywał go do Stanisławowa.

Następuje półgodzinna przerwa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. lipca.

* **Słota**. Od soboty wieczora leje deszcz bez przerwy. Niebo ołowiane, temperatura zniżyła się znacznie. Gdyby nie zieloność drzew, istny obraz późnej jesieni. Rozumie się, że nieodbyła się żadna z zapowiedzianych na wczoraj wycieczek, natomiast w teatrze letnim zgromadziła się liczna publiczność, aby przy akompanjamencie kropli deszczowych bijących po dachu, wysłuchać „Panią Majstrowę z Chorążczyzny.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 3. i we środę dnia 5. lipca b. r. o godzinie 6. wieczorem. — Na porządku dziennym zaległe z przeszłych posiedzeń sprawy, a mianowicie dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa.

* **Do dyrekcji c. k. policji.** Wiadomą powszechnie rzeczą, iż nowe nazwy ulic mało komu z przyjezdnych są znane, a i Lwowianie mają z niemi nie mało kłopotu. Wie się n. p. że ta lub owa mała uliczka nosząca jakąś cudacką nazwę leży w tej lub owej dzielnicy, ale którędy dójść na nią, to wiedzą chyba ci, którzy na niej zamieszkują. Naturalną jest rzeczą, że szukający jakiej ulicy, zwraca się do policjanta o informację, przekonuje się jednak, że policjant wie tyle, co i on. Należałoby zaopatrzyć każdego policjanta na posterunku w spis ulic i plan każdej poszczególnej dzielnicy. Kosztować to będzie nie wiele, a wygoda publiczności wielce na tem zyska.

* **Wystawa rysunków** odręcznych, geometrycznych i modeli uczniów tutejszej wyższej szkoły realnej, odbyła się w dniach 29. 30. czerwca i 1. lipca b. r.

Za wykonanie rysunków geometrycznych zasłużyli na publiczną pochwałę następujący uczniowie: z klasy I. Adler F., Bujno L., Brodniewski A., Dziubiński Piotr, Saderny A., Mayer Z., Matkowski K., Pawłowski D., Zawadzki Z.; z kl. II. Uleniecki S., Styber W.; z kl. III. Mars hall H., Redl O., Schrimpf E., Skwirczyński T.; z kl. IV. Strohner A., Misiakiewicz J.; z kl. V. Daszyński K., Gończarczyk A., Katz J., Nerepka W.. Stroka K.; z kl. VI. Adam K., Löbel R., Kaczor S., Królikowski S., Moskwa K., Pannenka E., Zacchi A., Załęski J.; z kl. VII. Skrowaczewski K., Niementowski S., Früauff A., Stwiertnia A., Brosch R., Monseu K. Za wykonanie rysunków odręcznych zasługują: z kl. II. Dyrdoń J., Negrusz M., Szabo K., Uleniecki S.; z kl. IV. Misiakiewicz L., Bedronek J., Komorowski A.; z kl. V. Gilek R., Grochowalski J., Orzelski J., Tomanek Z.; z kl. VI. Adam K., Kaczor S., Kulik J., Löbel R., Rasp J., Zacchi A., Załęski J., Moskwa K., Prredyatkiewicz K., Teliczka D.; z kl. VII. Kruszewski, Niementowski S., Stwiertnia A., Stefke F. Za wykonanie modeli: Dziubiński P., Bedronek J., Grochowalski J., Katz J., Królikowski S., Kaczor S., Löbel R., Peredyatkiewicz K., Zacchi A., Zieliński.

Z panien: Biernacka Olga, Knopp Emma.

* **Wynik egzaminu dojrzałości** w c. k. lwowskiem gimnazjum im. Franciszka Józefa. Do ustnego egzaminu zgłosiło się 31 uczniów publicznych i 6 externistów. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Bieńkowski Piotr, 2. Czerny Karol, 3. Godlewski Kazimierz, 4. Margasz Władysław, 5. Rodakowski Kazimierz. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Czermak Wiktor, 2. Katz Bertold, 3. Lewandowski Stanisław, 4. Lisiewicz Zygmunt, 5. Madejski Bolesław, 6. Nechay Gustaw, 7. Rodakowski Zygmunt, 8. Sitarz Antoni, 9. Skibniewski Wiktor, 10. Sołowij Władysław, 11. Spalke Walery, 12. Stanecki Zdzisław, 13. Świątkiewicz Antoni, 14. Szulisławski Edward, 15. Węclewski Tadeusz, 16. Wrześniowski Michał, 17. Płachetko Kazimierz (extern.), 18. Weiser Henryk (exstern.). Dziewięciu (2 extern.) abiturjentom pozwolono powtórzyć po ferjach egzamin z jednego przedmiotu; reprobowano dwóch na pół roku, dwóch na jeden rok, jednego bez terminu.

* **W szkole przemysłowej** było w bieżącym roku szkolnym 292 uczniów. Wskutek zaniedbania i braku należytego dozoru p. majstrów, liczba ta podczas roku zmniejszyła się do 140. Przy egzaminie odbytym 29. czerwca otrzymali: Stypendjum w kwocie 60 złr. Dworski Eug. term. murarski, nagrodę pierwszą 20 złr. jeden, po 15 złr. dwóch, a po 10 złr. szesnastu uczniów.

* **Z uniwersytetu**. Profesor Źródłowski, który już kilkakrotnie zapadał, przychodzi do zdrowia; w tym kursie jednak wykładać nie będzie. Dr. Buhl profesor prawa niemieckiego, bawi na kuracji w Jaworznie i podobno nie ma nadziei, aby się pozbył trapiącej go melancholii. Dr. ks. Liskemu, bawiącemu w Kaltenleutgeben, jest znacznie lepiej.

* **Program posiedzenia** Izby handlowej i przemysłowej we środę 5. lipca 1882 o godzinie 6tej wieczór, na porządku dziennym sprawozdanie komisji handlowej, względem rozszerzenia działalności banku austro-węgierskiego przez eskontowanie warrantów składów towarowych.

W sprawie zmian w projektowanym statucie dla giełdy we Lwowie i zamknięcie rachunków funduszów za rok 1881.

* **Sprawozdanie** lwowskiej komisji miejscowej Towarzystwa Opieki weteranów z r. 1830—1831 za miesiąc czerwiec: Złożyli na cele Towarzystwa: pp.: Hr. Władysław Badeni 10 zł., Włodzimierz Niezabitowski 5 zł., F. Demesta 1 zł., Robert Hefern za r. 1882 10 zł., p. Ludwika z Duniłów Borkowskich Niezabitowska 25 zł., dr M. Sokal 3 zł., za pośrednictwem delegata p. Alfreda Steckiego: Hr. Stanisław Badeni za r. 1882 50 zł., hr. Felicja Mierowa za 1882 r. 10 zł., Tytus Kielanowski za 1882 r. 10 zł., pani Bona Kadłubińska 10 zł. Julian Brand 3 zł., razem więc wpłynęło 187 zł. Od komitetu, który dotychczas opiekował się weteranami, 800 zł. (jako pozostały fundusz po rozdzieleniu między weteranów od 29. listopada 1880 począwszy, ogólnej kwoty 6732 zł.)

Udzielono w miesiącu czerwcu 12 weteranom 135 zł. jako stałe miesięczne zapomogi, zaś 11 weteranom 220 zł. jako wsparcie jednorazowe.

Na opiece lwowskiego komitetu pozostawało dotychczas 72 weteranów. Lwów d. 1. lipca 1882. *Walerjan Podlewski*, przewodniczący lwowskiej komisji miejscowej.

* **Nieszczęśliwy wypadek**. W sobotę dnia 1. lipca na peronie kolei Karola Ludwika podczas przesuwania wagonów około godz. 10. zrana wpadł przesuwacz Brzyski, młody chłopak liczący około 20 lat, pod koła wagonów i został na miejscu zgruchotany. Winą tego nieszczęsnego wypadku ma być własna nieostrożność ofiary.

† **Alfred Reiss**, c. k. podpułkownik konnicy, który służył dawniej w pułku hr. Grünne a potem przy pułku arcyksięcia Karola, umarł w Samborskiem, we wsi Turze nagle, dnia 26. czerwca. Urodził się we Lwowie w r. 1830, gdzie ojciec jego był kupcem. Po śmierci ojca objął był handel jego, używający znakomitej wziętości, jako najstarszy z braci, chociaż od pierwszej młodości miał skłonność do wojskowości. Skoro więc tylko mógł oddać kierownictwo handlu młodszemu bratu, wstąpił do wojska i z największem zamiłowaniem oddawał się temu zawodowi, kształcąc się w nim bardzo gorliwie. W r. 1866 pod Oświęcimem odznaczył się przytomnością umysłu i walecznością, za co otrzymał list pochwalny tylko, chociaż koledzy jego byli jednozgodnego zdania, że mu się nierównie większe odznaczenie najsprawiedliwiej należało.

Od kilku lat poszedł na pensję i osiadł w Turzem, gdzie się znowu zajmował gorliwie gospodarstwem wiejskiem. Był to charakter bardzo prawy, szczery i wylany dla przyjaciół i kochający kraj swój. Nie władając dosyć poprawnie językiem polskim, jak wszyscy wówczas co do niemieckich tutaj szkół chodzili, już będąc kupcem wziął się do nauki gruntownej języka polskiego i literatury polskiej i po kilka godzin dziennie tym studjom się oddając doprowadził do tego, że pisał bardzo poprawnie a nawet wytwornie po polsku. Cześć jego pamięci.

* **P. Sembrich-Kochańska** przerwała nagle swoje występy w Londynie, a to z powodu, że lekarze nakazali jej natychmiastową zmianę klimatu.

* **Rzadki wiek**. W Siennej na Podolu umarł pewien włościanin w 130 roku życia. Był on czerstwym do końca życia, a licząc już lat 120 ożenił się jeszcze po raz ostatni. Najstarszy syn jego liczy lat 90.

* **Major Helle**, który jak wiadomo, został niewinnie skazany za sprzeniewierzenie pieniędzy jako poczmistrz w Krzeszowicach, a potem uniewinniony skoro wyszła na jaw jego niewinność — otrzymał napowrót godność majora w krakowskim batalionie obrony krajowej.

* **P. Rychter**, jak donosi *Kur. Warsz.*, usunął się od pertraktacyj z p. Wesołowskim, dyrektorem przyszłego teatru polskiego w Petersburgu. Jak się ten sam dziennik dowiaduje, miał p. Wesołowski przelać swoje prawa na rzecz pp. Texla i Chorośmańskiego, byłych dzierżawców warszawskiego ogródka „Eldorado“.

† **Aleksander Telesfor Lipski**, b. oficer wojsk polskich z r. 1831, zmarł w tych dniach w Królestwie.

* **Skarga żydowskiego emigranta**. *Jüdische Zeitung* wychodząca we Lwowie hebrajskiemi czcionkami w niemiecko-żydowskim żargonie, ogłasza list pewnego moskiewskiego żyda z Nowego Jorku pisany do pewnego jego przyjaciela we Lwowie. Autor listu, niejaki Mojżesz Löwenthal pisze, że podczas transportu przez morze żywiono ich samemi kartoflami i kreśli sytuację emigrantów w najczarniejszych kolorach. Nawet za pieniądze nie chcą im dawać ziemi i wypędzają ich w okolice zamieszkałe przez dzikich, gdzie za dwanaście dolarów miesięcznie muszą doić krowy i poić świnie. Löwenthal pisze, że jest w rozpaczy, że się dał zwieść do Ameryki. Radzi on bawiącym w Galicji żydom moskiewskim, aby nie jechali do Ameryki, lecz raczej wrócili do Moskwy, bo im tam zawsze będzie lepiej niż w Nowym Świecie. On sam stara się tylko o pieniądze, aby powrócić. Kończy tak: „Piszę do was nie atramentem, ale łzami, a nie piszę wszystkiego, bo sprawiłoby mi to za wiele boleści.“

* **Z telegrafu.** Z powodu umieszczonego przed kilku dniami zażalenia na urząd telegraficzny, że depesza z Żółkwi do Kołomji szła 48 godzin, dyrekcja telegrafu nadesłała nam kopię telegramu, z której wypływa, że depesza nadaną została nie jak nasz korespondent twierdził 24 czerwca ale 26. o godz. 11. minut 55 i w dziesięć minut później została ekspedjowaną. Korespondent nasz pomięszał datę z oznaczeniem ilości słów. Że adresat mógł otrzymać telegram o dzień później temu urząd telegraficzny w Kołomji także nie winien, adresat bowiem nie mieszka w Kołomji, a adres brzmi: „poczta Pererów“. Gdyby był zapłacił osobnego posłańca, zwłoka byłaby daleko mniejszą.

* **Odezwa.** Pożar w roku 1871 tak zrujnował starożytny kościół obrz. łac. w Dobromilu, fundacji sławnej familji Herburtów, że dotychczas mury i sklepienia porozpadane grożą zawaleniem. Restauracja tej świątyni na kilkadziesiąt tysięcy złr. w. a. obliczona — jest nieodzowną! Garstka konkurencyjnych parafian pożarem ognia i wylewem wody zniszczonych, mimo swych największych wysileń, dzieła tego uskutecznić nie potrafi. Wysokie Prezydjum c. k. Namiestnictwa przeświadczone o konieczności restauracji, zezwoliło reskryptem z 4. marca 1882 l. 2217/pr. na zbieranie dobrowolnych ofiar po całym kraju; — a chociaż w Galicji dosyć podobnych składek, tu jednak dary na świątynię w Dobromilu nie będą tylko czynem zwykłego miłosierdzia, lecz świadczyć będą w szczególny sposób o miłości ku Bogu i ojczyźnie szan. ofiarodawców, bo osobliwsze względy przemawiają za tą świątynią do serc szlachetnych dobrodziejów i tak: wielkie ubóstwo parafii, starożytność świątyni, znaczenie jej jako pomnika religijnego narodu naszego, a wreszcie sława jej historyczna; przy niej bowiem znajdowała się jedna z pierwszych drukarni w Polsce, w której to drukarni kronika błogosławionego Wincentego Kadłubka i sześć pierwszych ksiąg Długosza zostały pierwszy raz drukowane ku wielkiej chlubie narodu.

Celem urzeczywistnienia tych usiłowań, komitet uprasza P. T. Dobrodziejów o łaskawe ofiary i w razach potrzeby o poparcie sprawy wobec wysłanników zbierających datki.

Dobromil dnia 30. czerwca 1882.

Z komitetu: Zastępca przewodniczącego Wiktor Stuluk, c. k. sędzia sądu powiatowego, zastępca sekretarza Stanisław Promiński, c. k. adjunkt sądu powiatowego, rewident J. Mayer, c. k. kontrolor urzędu podatkowego, Szyszkowski, rewident c. k. zarządca lasów i domen, X. Ludwik Kuurkiewicz, przewodniczący Promiński, sekretarz Zaychowski, c. k. adjunkt sądu powiatowego, Wojciech Kamiński, kontrolor, c. k. adjunkt urzędu podatkowego, kasjer Tergowski.

* **Dla cierpiącej na piersi** złożyli: A. N. z Połtwi 2 zł., X X. 1 zł., p. Józef Świątopełk Zawadzki 2 zł. Razem z poprzedniemi 10 zł.

* **Od administracji**. Na zapytania o Album Bema odpowiadamy, iż pieniądze złożone u nas na ten cel, odesłaliśmy do komitetu w Koloszwarze, na co posiadamy kwit pocztowy. Dotąd jednakże Album nie nadesłano, tak samo jak nie otrzymała ani jednego egzemplarza tutejsza Czytelnia akademicka. Prawdopodobnie pieniądze użyte zostały na pomnik Bema, rzeczywiście wystawiony w Koloszwarze.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnia 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we wtorek: Św. Józafa K. — Św. Jewsewya.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2go b. m.: Skradziono: Pani Ch. W. z pom. l. 13 ulica Kazimierzowska srebrny puhar, srebrną solniczkę i nóż ze srebrnym trzonkiem. — Panu F. S. z kieszeni pugilares czarny z kwotą 8 zł. — Woźnicy K. J. z wozowni realności l. 13 ul. Panieńska jeden płaszcz długi a drugi krótszy koloru siwawego wartości 15 zł.

* **Zmarli we Lwowie** dnia 1. lipca b. r.: Stanisław Prawecki, urzędnik telegrafu, 32 lat. — Alfred Olszewski, urzędnik kolei Karola Ludwika, lat 34, w Cilli (w Styrji).

* * *

— **Kronika warszawska** (30. czerwca). Zapowiedziane na dzień wczorajszy „Regaty“ na Wiśle odbyły się w porządku. Łodzie Jacht-Klubu ścigały się z rozmaitem powodzeniem, walcząc z sobą o przeznaczone dla zwycięzców nagrody. Publiczność zgromadzona w znacznej liczbie na miejscach bezpłatnych — jak np. na moście, przypatrywała się z żywem zajęciem manewrom tej flotyli klubowej. Nieszczęściem, deszcz powtarzający się ustawicznie, przeszkodził i widzom i aktorom tego wodnego przedstawienia.

W każdym razie jednak, Regaty wczorajsze powiodły się dobrze, a Jacht-Klub, zachęcony tem, przedsięwziął podobno powtórzyć wkrótce znowu wyścigi wodne, z zamiarem przeznaczenia dochodu z nich na cel dobroczynny.

Wczorajsze święto nie bardzo dopisało Warszawie; wprawdzie mnóstwo ochotników wybrało się na bliższe lub odleglejsze spacery, lecz deszcz, który uparcie przez dzień cały powracał, nie dozwolił żadnej z letnich rozrywek rozwinąć się swobodnie. Szczególniej też płeć nadobna z warstw pieszych, narażoną była na zniszczenie swej toalety świątecznej.

Aż sto kilkadziesiąt berlinek i galarów, osiadłszy na mieliźnie, stoi na tej przymusowej kotwicy, na przestrzeni Wisły, od Warszawy do Płocka. Niski stan wody na kapryśnej matronie rzek naszych, nie jest rzadkiem zjawiskiem; obecny jednak doszedł do tego stopnia, że i pod Warszawą także, tuż za mostem kilkanaście statków siedzi na piasku, oczekując na przybór wody. Kilkadziesiąt takich berlinek stoi około Wodnej Komory — i te które wyładowały przywieziony towar i te które nabrały ztąd materjału, nie mogą ruszyć się z miejsca. — Z takiej przerwy w żegludze, wynikają straty znaczne, a osoby interesowane pocieszają się już tylko nadzieją, że wkrótce nastąpi przybór, tak zwanej „Świętojanki“, który ich statki z czasowego uwięzienia wyswobodzić raczy.

* * *

— **Jaworze** d. 29. czerwca. W korespondencji mojej z dnia 22. czerwca b. r. doniosłem fakt, że starostwo w Bielsku za radą p. Cur-inspektora E. Kwizdy nie pozwoliło na odbycie się wieczorku muzykalno-deklamatorskiego z tej tylko prostej przyczyny, że dochód był przeznaczony na rzecz polskiej czytelni w Cieszynie. Doniosłem więc fakt nagi, z którego się przekonać możemy, czego się chytrzy naszej narodowości nieprzyjaciele obawiają. Wszelkiemi przeto siłami należałoby wspierać ową bez materjalnych środków pozostawioną czytelnię w Cieszynie, po za granicami Szląska. O ile poznać w czasie krótkim mogłem stosunki na Szląsku, to zdaje mi się, że czytelnia to na razie jedyny tylko środek, mogący posłużyć do rozwinięcia u tego nieszczęśliwego, bo pod naciskiem strasznego germańskiego żywiołu, jęczącego ludu, uczucia patrjotycznego. W innych szczęśliwych krajach monarchii austrjacko węgierskiej działają w tym duchu szkoły i księża. A na Szląsku? O tem niech mi wolno będzie słów kilka pomówić. Dzięki sprzyjającym mi okolicznościom, udało mi się poznać na razie bogdaj tylko ogólnikowo szląskich nauczycieli ludowych, na posiedzeniu pedagogicznem w Skoczowie, które się 24. czerwca odbyło. I smutne wyniosłem wrażenie. Są to ludzie nie znający wcale, albo bardzo mało język polski. W większej części ich wyrażanie się polskie jest tak straszne, że aż uczucie litości człowieka zbiera. Jak ów język kiereszują, to rzeczywiście nie często podobne zjawisko można spotkać. I to popełniają ci właśnie, których na pierwszem miejscu najświętszą powinnością być powinno dobre wysławianie się i znajomość tego języka, w którym nauczać i oświatę rozpowszechniać mają.

Jakie są zapatrywania i uczucia miłości kraju u nauczycieli szląskich, to do objaśnienia tego niech

nam posłuży przykład. W Jaworzu jest nauczycielem z rodu i nazwiska Polak. W potocznej rozmowie zapytałem go jakiej on narodowości, i otrzymałem odpowiedź: „Ja sy jem tak, nauczyciel". Ale nie o to się pytam, pytam pana, czy pan Polak, czy Niemiec, czy Czech? „O nie, odpowiedział, ja sym je tak Szlązak". I to jeszcze nie odpowiedź, powiedziałem, gdyż na Szlązku mieszkają Polacy, Czesi i Niemcy. Do których że pan należysz? „No j..." to ja niby Polak". I taką odpowiedź dał mi młody człowiek, który ukończył seminarjum w Cieszynie i otrzymał uzdolnienie do nauczania z wykładowym językiem polskim. Łatwo więc zrozumieć, jakie zasady i pojęcia wściele taki nauczyciel swym nieszczęśliwym wychowankom. Pod tym względem i pod niektóremi innemi jeszcze, stoją niezaprzeczenie nauczyciele w Galicji wyżej.

Jak nauczyciele tak też i księża w prostym są do siebie stosunku. Księży to jeszcze nie może nie taka wina. Są to bowiem ludzie w części większej z rodu nie Polacy, tylko Czesi albo Morawianie, kończący szkoły w Czechach, na Morawie lub Szlązku, gdzie przez cały czas trwania nauki szkolnej, nie mają szczęścia słyszeć języka polskiego. Miejscowy proboszcz w Jaworzu, jak sam opowiadał, zacny i uczciwy jak to mówią z ciałem i duszą kapłan, kiedy się do parafii tej dostał „literalnie jednego słówka po polsku nie rozumiał", a dostał się między lud czysto polski, nie znający innego jak tylko polski język. Jakże więc przemawiał i nauczał lud ów? Oto po czesku, gdyż to był jego ojczysty język. Z czasem nauczył się mowy polskiej, ale tylko skieroszowanej mowy ludu, i do dziś naucza go dalej w tem narzeczu ludowem. W taki więc sposób wpływają szkoły i księża na oświatę ludu na Szlązku. Dlatego też nie dziw, że biedny ów ludek, biedny, bo nie znający godności swojej, wybiera takich sobie posłów do sejmu jak np. z powiatu bielskiego p. Cichego.

Jak już samo nazwisko wskazuje „Cichy", że musi ono być polskie. I rzeczywiście jest tak. Jestto niemłody już człowiek, Polak, ale wyrodny syn nieszczęśliwej matki, który przez lat 35 był ludowym nauczycielem i skutkiem właśnie stosunków szlązkich wybrano go posłem. Niedawnemi czasy przydzielono mu do referatu w sejmie szlązkim, sprawę równouprawnienia, co do wykładowego języka w szkołach szlązkich. I jakżeż zreferował tę świętą rzecz szanowny poseł? Oto krótko a węzłowato. „Szlązk jest prowincją czysto niemiecką, zamieszkałą wyłącznie przez Niemców, w małej części przez Czechów i Morawian. Język ludu tego te narzecze niemiecko-czesko-morawskie. O Polakach na Szlązku ani mowy: ich tu nigdzie nie ma, tylko czasami przyjeżdżają jacyś z Warszawy i Galicji do zakładów kąpielowych, niby Polacy".

Oto referat posła, którego umysł w czasie referatu musiał być prawdopodobnie w stanie niepoczytalnym. I nie dziw, że poseł taki, który z tego biednego ludu polskiego uzbierał majątek, nie tak szanuje uczuć narodowych tego ludu. I nie dziw dalej, że ów poseł zrodził syna, który dziś każdego Polaka utopiłby w łyżce wody? Bo kiedy się dowiedział, że Polacy przybyli do Jaworza, chcą na rzecz polskiej czytelni wieczorek urządzić, powiedział z p. Kwizdą kur-inspektorem, że gdyby cały zakład hydropatyczny istnieć przestał, to swojemi wpływami, wyrobią odmówienie dozwolenia na odbycie wieczorka.

Takie postępowanie z świętemi uczuciami każdego Polaka, to już niewiem jak nazwać? jak niemniej nie znajdę nazwy na Polaka, któryby o zaszłym fakcie wiedział, a pomimo tego do Jaworza przybył. I gdyby o zaszłym wypadku dowiedział się właściciel Jaworza, któremu zakład hydropatyczny co najmniej 10 000 zysku rocznie przynosi, to wątpię bardzo, czyby takiemu p. Cursinspektorowi i takiemu p. dzierżawcy Cichemu, w dobrach swoich nadal funkcjonować zezwolił.

Na ostatek pozwolę sobie jeszcze odpowiedzieć p. dr. Smoleńskiemu, na sprostowanie jego w łamach *Gazety Narodowej* z dnia 29. czerwca umieszczone, że bardzo się szanowny lekarz pomylił, kiedy doniósł, że litr mleka kosztuje 10 c. Rzecz to wagi małej, by o niej wspominać. Jednakżeż wspomniałem nawiasowo tylko w mojej poprzedniej korespondencji o mleku, ale wspomniałem i na tem miejscu raz jeszcze stwierdzam, że jedna szklanka mleka kosztuje 7 c. Ponieważ są szklanki takie, że na litr trzeba ich 4 do 6 a więc litr mleka przeciętnie kosztuje od 28—42 c. Niech pewnym będzie szanowny lekarz, że gdyby nie zaszły niebywały wypadek, toby nas wcale ta rzecz nie obchodziła; wspomniałem nawiasowo tylko dla tego, by obrazek był w żywych barwach przedstawiony, i że ten człowiek, który z Polaków wyłącznie tylko żyje, zaczyna drogie każdego Polaka uczucia prowokować. A tego to aż nadto zawiele.

— **W Pompei** od kilku miesięcy odkopują pod kierownictwem znakomitego archeologa włoskiego, p. Miduli Ruggiero, jedną z najciekawszych dzielnic przedwiekowego miasta rzymskiego, oznaczoną na planie „IX". Zdaje się, iż właśnie najzamożniejsza klasa mieszkańców tutaj miała swoje wille i palace, że było to niejako St. Germain pompejańskie. Znaleziono tam dotychczas wiele architektonicznych ozdób z marmuru i terrakoty, te ostatnie przeważnie z przepysznemi arabeskami na tle ciemno-czerwonem. Liczba wydobytych do ostatniego tygodnia ozdób terrakotowych wynosi przeszło 80. Nadto znaleziono oprócz rozmaitych narzędzi przyborów gospodarstwa domowego nader oryginalne żarna, piece piekarskie, kosz z węglami do palenia (dowód że już Rzymianie używali węgla jako materjału opałowego), tudzież kilka zwłok ludzkich, które jednak za pierwszem dotknięciem w proch się rozsypały. Na zwłokach kobiecych, znalezionych obok zwłok 15 letniego dziecka, znajdowały się piękne dwa złote naramienniki w formie tak zwanej „armilli", z których jeden z sztucznie obrobionym szmaragdem, a drugi z takimże ametystem.

— **Resekcja płuc.** Donieśliśmy, że na ostatnim kongresie chirurgicznym w Berlinie operator dr. Bloch wspomniał o eksperymentach swoich, dokonanych na psach i kotach, u których za pomocą operacji dotknięte chorobą części płuc wydzielał z organizmu. Dr. Bloch w tym celu otwierał klatkę piersiową i wycina owe chore części. U zwierząt operacje tego rodzaju miały zupełne powodzenie, natomiast nie znalazł się był dotychczas nikt, ktoby się poświęcił dla doświadczenia, czy operacja taka miałaby równe powodzenie także u ludzi. Dopiero w tych dniach zgłosił się do dr. Blocha introligator Schlägel ze Stuttgardu, ofiarując się, że przyjedzie do Berlina, ażeby poddać się niebezpiecznej operacji. Schlägel od wielu już lat cierpi na płuca.

— **Przeciw udarowi słonecznemu** jako wypróbowany środek używają w wojsku podczas marszów i ćwiczeń skrystalizowanego kwasu cytrynowego. Prosty ten środek okazał się nader skutecznym.

— **Do statystyki szczęśliwych małżeństw.** W hrabstwie Essex istnieje jeszcze dotąd oryginalny zwyczaj, że małżonkowie, którzy w ciągu pierwszego roku małżeńskiego pożycia ani razu się nie poprzeczali, lub też ani chwili, w którejby nie żałowali swojego połączenia się, mają prawo do tłustego wieprzaka i beczki piwa, którą im gmina, do której należą, dostarczyć ma. Czyby kto uwierzył, że od 16go wieku było tylko trzy takich wzorowych małżeństw, i to: pierwsze w r. 1510, drugie w r. 1777, a trzecie w czerwcu bież. roku.

— **Międzynarodowe stowarzyszenie literatów** w Paryżu dawało w tych dniach dla hr. Beusta ucztę pożegnalną w Café riche. Toasty wznosili: przewodniczący stowarzyszenia Ludwik Ulbach, jenerał Pittié historyk Henryk Martin i hr. Beust. Z mowy tego ostatniego godnem jest zanotowania, że ma zamiar pisać swoje pamiętniki, w których, jak otwarcie powiedział, wcale nie będzie oszczędzać Bismarka. Czy Bismark wiele sobie z tego robić będzie — to znowu inna rzecz.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Biblioteki dla młodzieży, wydawanej staraniem Towarzystwa pedagogicznego wyszedł tomik 8 i zawiera: „Obrazki z życia zwierząt pożytecznych" (ptaki) przez Józefa Bąkowskiego.

— (J. J. A.) — Nakładem Towarzystwa pedagogicznego świeżo wyszła we Lwowie część trzecia „Śpiewnika polskiego" dla szkół ludowych i wydziałowych, ułożonego przez p. Jana Czubskiego. Zawiera ona dla 4., 5. i 6. klasy przeznaczonych pieśni 50 jedno, dwu i trzygłosowych i zaleca się wszystkiemi przymiotami, które tak i my jak i inne dzienniki polskie już przy wyjściu poprzednich części śpiewnika podnosiły. Jest to skarb melodyj narodowych, ludowych i przez kompozytorów napisanych, którzy wsłuchali się w nutę narodową — są tu pieśni wesołe, smutne, rzewne, patrjotyczne, nabożne, a wlewają one ducha ojczystego w serca młodych pokoleń. Wyborem pieśni i melodyj okazał wydawca zmysł pedagogiczny, a talent swój kompozytorski, oddawna już znany publiczności, w wielu wdzięcznych melodjach własnej inwencji. Jak już poprzedzające części nie tylko w Galicji, ale we wszystkich ziemiach polskich najprzychylniej powitano, tak i świeżo wyszła część trzecia nie tylko w szkołach, ale i w kółkach rodzinnych powinna się rozpowszechniać; a że tak będzie, nie wątpimy. — Przy tej sposobności nadmieniamy jeszcze iż jako odbitka z czasopisma *Szkoła* staraniem Towarzystwa pedagogicznego wyszedł „Praktyczny sposób nauki śpiewu", w którym p. Czubski podaje cenne wskazówki z własnej praktyki nabyte, tyczące się udzielania śpiewu w szkołach.

— **Tygodnik Powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 25. zawiera: Świetne interesa, opowiedziane przez Autora „Kłopotów starego komendanta". Pogadanka, przez Stanisława Kostkę. Korespondencja ze Lwowa. Listy szwajcarskie, przez B. Sulitę. (II). Jeden ze szczepów zasłużonego rodu. Opowiadanie z 18. wieku, przez dr. Antoniego J. Ze świata muzycznego, przez Jana Kleczyńskiego. Piotr Metastasio. Dwaj literaci, nowelka przez Elizę Krasnohorską, tłómaczyła z czeskiego Helena K. Raph Waldo Emerson. Objaśnienie ryciny. Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. Różne. Statystyka). Kronika polityczna. Odpowiedzi redakcji. Zadanie szachowe nr. 170. Bibliografia. Zadanie konikowe nr. 104. Ryciny: Sposobność robi złodzieja. Z obrazu B. Vautier'a. Z wystawy szkiców w towarzystwie zach. Sztuk Pięknych w Warszawie. Rysował J. Konopacki. Młodzieniec i szatny. Z obrazu L. Straszyńskiego. Raph Waldo Emerson. Dodatek; Henryka Temple, przez Beniamina Dizraelego (lorda Beaconsfield'a). Przekład Józefa Prackiego (ark. 15). Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan urodzajów w wschodniej Galicji. Częste deszcze trwające ciągle, począwszy od dnia 9. czerwca, b. r. bardzo korzystnie podziałały na całą w ogóle roślinność. Zboża wszystkie się poprawiły, mianowicie pszenica i jarzyny. Natomiast przeszkadzają te deszcze zbiorowi siana i koniczyny, a mogą też zaszkodzić kartoflom i kukurudzy, zwłaszcza w położeniach niskich, podmokłych. — W niektórych okolicach spadły też grady, ale niewielkie stosunkowo szkody zrządziły. I tak donoszą z Sieniawy, że 15. czerwca była tam ulewa z drobnym, ale gęstym gradem, który powalił pszenicę i jęczmiona, ale najbardziej zaszkodził kartoflom i ogrodowiznie. W okolicy Rudek była dnia 9go czerwca ulewa i burza z gradem, wielkości laskowych orzechów przy wietrze południowo-zachodnim, który to grad w kilku gminach tamtejszego powiatu znaczne wyrządził szkody, mianowicie w Kropielnikach, Kościelnikach, Laszkach, Michalewicach, Woszczańcach i Uhercach wieniawskich. Chmielarnia w Michalewicach zniszczona zupełnie. W okolicach Dubiecka spadły grady 8. 9. i 10. czerwca, lecz w ogóle oprócz przenikliwego oziębienia atmosfery nie wiele szkody zrządziły. Podobnież w okolicach Buczacza spadł grad dnia 10. czerwca, lecz szkody małe. Z Leszczowatej w Sanockiem donoszą, że w nocy dnia 15. czerwca silny przymrozek szronem okrył pola i łąki, zwłaszcza położone nisko ponad wodami i zmroził znacznie nać na kartoflach a mógł też i żytu kwitnącemu właśnie dużo zaszkodzić.

Pszenica z wszystkich gatunków zboża najlepiej wygląda. Uskarżają się tylko, że z powodu obfitości deszczów ostatniemi czasy wylęgła miejscami, z którego to powodu objawić się, że nie wszędzie będzie należycie namłotna; jeżeli się jeszcze nie podniesie przy sprzyjającej pogodzie.

Żyto najmniej obiecuje w tym roku. Z wiosny przemarzło podczas sypania się, zimna źle na kwiat podziałały. Skutkiemiem tego wiele kłosów jest zaledwie do połowy ziarnem wypełnionych.

Rzepak obiecuje zbiór mierny, z powodu przymrozków z wiosny i słoty obecnej. Późniejszym zwłaszcza rzepakom mróz zaszkodził wiele.

Jęczmiona rzadkie trzymają się przy ziemi urodzaju nie obiecują, skutkiem wiosennej i posuchy i zimna. Miejscami pędraki wiele szkody zrządziły. Jęczmiona późne wszędzie bardzo złe. Wczesne są dobre na bujniejszych gruntach w Przemyskiem i w ogóle nad Sanem, około Chyrowa i Rudek, na całym pasie naddniestrzańskim w okolicach Żurawna, Rozdołu, Chodorowa, Bursztyna, Halicza, około Podhajec, Buczacza, Bóbrki, Romanowa, w powiecie brodzkim w okolicach Wysocka, w Brzeżańskiem około Narajowa, w powiecie zbaraskim, wreszcie około Husiatyna, Kopyczyniec i na wybrzeżach Prutu w Kołomyjskiem.

Owies w ogóle lepszy od jęczmienia. Przez długi czas z powodu posuchy trzymał się także przy ziemi. Obecnie skutkiem obfitych deszczów wszędzie się poprawił.

Groch wszędzie przeważnie dobry. O wybornym stanie grochu donoszą z pod Niżankowiec, Dubiecka, Turzego i Starego miasta, z pod Radziechowa, Łopatyna, Toporowa, wreszcie Bóbrki, Chodorowa i Bursztyna. Groch udał się średnio w Złoczowskiem, w Żółkiewskiem około Derewni, w okolicy Uhnowa, w Sanockiem i Zbaraskiem, tudzież około Cieszanowa.

Bób i bobik trzymają się w tej samej mierze co groch.

Kukurudza nie obiecuje urodzaju. Z wiosny rzadko powschodziła. Później słoty obrobić należycie nie dozwoliły. Brak ciepła wzrostowi przeszkadza.

Koniczyna i mieszanki mało urosły z powodu zimna i posuchy z wiosny. Pierwsza kośba koniczyny już wszędzie prawie ukończona, ale ciągłe deszcze przeszkadzają zbiorowi. Moknie w kopicach. Potrzeba przynajmniej trzech tygodni pogody, aby zebrać pomyślnie koniczynę i siano.

Siana także mniej w tym roku niż zazwyczaj. Porost trawy powstrzymany był z wiosny posuchą. Obecnie deszcze przeszkadzają zbiorowi rozpoczętemu wszędzie. Skoszone leży na pokosach, lub w kopicach moknie i psuje się na ciągłych deszczach.

W sprawie piętnowania bydła wniósł komitet Towarzystwa gosp. galic. pod dniem 19. czerwca b. r. do Wys. c. k. namiestnictwa podanie następujące:

Wysokie c. k. namiestnictwo!

Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa gosp. galic. dnia 1. czerwca br. poruszoną została kwestja piętnowania bydła, mianowicie podniesiono, w jak niewłaściwy, nieludzki i całą ludność niepokojący sposób odbywa się to piętnowanie, mimo nadzoru władz politycznych.

Według relacji bowiem zewsząd nadchodzących, praktykuje się to piętnowanie rozpalonem żelazem na jednem i tem samem bydle kilkakrotnie w pewnych odstępach czasu; konował lub inny niewprawny funkcjonarjusz wypala częstokroć rany tak głębokie, że po zabiciu takiego bydlęcia znaki na mięsie były widoczne — skutkiem też tego i skóra traci na wartości przez przepalenie — a bydło rasowe doznaje oszpecenia.

Ważniejsze wszakże jak to wszystko jest: że krowy cielne poraniają zwykle zaraz po pierwszem piętnowaniu, a przy powtórnem bydło już na sam widok fukcjonujących ludzi i narzędzi, wpada z bojaźni w szał niedający się poskromić.

Tak srogie i uczucie ludzkości w wysokim stopniu obrażające dręczenie zwierząt (przynoszące nadto szkodę chodowcom i krajowi) cierpiane być nie powinno, i komitet, w wykonaniu uchwały swojej na dniu powyższym zapadłej, ma zaszczyt upraszać niniejszem Wys. c. k. namiestnictwo jak najusilniej:

o usunięcie jak najrychlejsze praktykowanego dotąd piętnowania bydła przez wypalanie znaków na udzie — a wprowadzenie natomiast zaleconego w relacji naszej do Wys. c. k. namiestnictwa z dnia 9. stycznia br. do l. 1405/1881, bądź wypalania znaków na rogach, bądź też (co lepiej jeszcze) wyciskania wewnątrz uszu zabarwionego piętna, (czyli tak zwanego tatuowania) za pomocą osobnych do tego służących szczypców zaopatrzonych nie w igiełki, lecz dłutka — jak o tem obszerniej w powyższej relacji naszej wzmiankowaliśmy, a który to sposób jest tylko chwilowo bolesny, nie sprowadza ranienia jak wypalanie i nie psuje najużyteczniejszej części skóry (na udzie) a nadto po zabarwieniu należytem wyrazistości swojej nigdy nie utraca.

Przedkładając tę nader ważną i piekącą sprawę Wys. c. k. namiestnictwu do łaskawej decyzji, mamy nadzieję, że Wys. c. k. Namiestnictwo uwzględniając motywa powyż przytoczone, przedstawienie niniejsze uwzględni, i zmianę piętnowania bydła w sposób przez nas zalecony jak najrychlej zarządzić raczy.

Wiedeń dnia 3. lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*.) Spęd wołów galicyjskich 1127, razem z innemi 3094 sztuk. Płacono galicyjskie 54 do 55 ½ złr. za 100 kilo żywej wagi, prima 56 do 57 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 3. lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów 3094, między tymi 1127 galicyjskich, 1578 węgierskich, 379 niemieckich. Targ był mdły. Płacono galicyjskie 53 do 57 ½ złr., węgierskie 54 do 60 złr., niemieckie 53 do 59 złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Jak z Berlina donoszą, pochodzi sprawa sprzedaży planów fortyfikacji nadbrzeżnych przez Meilinga z epoki Skobelew-Ignatiew. W skutek tejże musiał komendant portu wojennego admirał Kozakiewicz z posady ustąpić, i prawdopodobnie ten sam los spotka pełnomocnika wojskowego przy dworze berlińskim, ks. Dołgorukiego.

* * *

W senacie włoskim minister Mancini w odpowiedzi na interpelację Caracciola i Pantaleoniego odpowiedział, że nie może dokładnie mówić o pracach konferencji w sprawie egipskiej i to tylko powie, że protokół „du desinteressement" podpisany został jednogłośnie, i że na wniosek Cortiego wszystkie państwa wykluczyły izolowaną akcję wojskową wyjąwszy wypadek *force majeure*, gdyby wypadało dać ochronę rodakom Spodziewa się on wiele dobrego od tych uchwał. Włochy chcą utrzymania europejskich paktów i żądają poważnych gwarancyj dla normalnej sytuacji w Egipcie, mianowicie, żeby na przyszłość do zarządu wewnętrznego nie mięszała się Europa. Jeżeliby był Pantaleoni dokładnie odczytał jego mowę mianą w Izbie, to nie byłby go mógł uważać jako nieprzyjaciela narodowego ruchu w Egipcie. Należy jednak przeszkodzić Turcji, żeby nie zepchnęła Egiptu na stanowisko innych swoich prowincyj i nie zniweczyła przeprowadzonych reform.

Należyt akże powstrzymać okupację wojskową, interwencję i przewagę któregokolwiekbądź państwa. Co do podniesionej przez senatora Caracciola sprawy kanału, oświadczył Mancini, że jeżeli Anglia interesowaną jest pod względem handlowym polityką wolnej żeglugi, to w takim razie interesa wszystkich innych mocarstw są wspólne, a szczególnie Włoch, które stały się znowu zaturalnym pośrednikiem handlowym między wschodem a zachodem. Jeżeliby chciano niechęć Anglii przeciw zneutralizowaniu kanału tem tłumaczyć, że w danym razie Anglia chciałaby tą drogą transportować swoje wojska do Indyj, to nie należy tego mięszać z wolną żeglugą po kanale. Zbiorowa gwarancja Europy nie osłabią interesów Anglii w stosunkach Porty z Egiptem, ale wzmocnią je raczej. Włochy jak zawsze tak i na konferencji nie wychodzą z zasad egoistycznych, lecz bronią interesów ogólno-europejskich, i nic ich nie zdoła odepchnąć od misji praktycznej, od żywiołu zgody i porządku. Jedność i interesa Włoch są nieodłączne od koncertu europejskiego. Lojalna i szlachetna polityka jedynie Włoch jest godną. Senat przyjął odpowiedź Manciniego hucznemi oklaskami, a Pantoleoni i Caracciolo oświadczyli, że są zadowoleni z odpowiedzi ministra.

Wiedeń d. 3. lipca. (Pryw.) Członek Izby posłów Fux (zaciekły centralista) umarł wczoraj w Znojmie.

Ujście nad Łabą (Aussig) d. 3. lipca. Pod Ullrichsthal odkryto źródła petroleju. (Jestto w północnych Czechach nad Łabą niedaleko granicy saskiej)

Odessa d. 3. lipca. (Pryw.) Z powodu ponownych hec żydowskich przenosi się tutejszy dom bankierski Ephrussi do Paryża.

Petersburg d. 3. lipca. (Pryw.) Czternaście dni temu zawiadomił jakiś chłop policję o nowym zamachu na cara. Miano go wykonać na drodze z Peterhofu do Krasnego Sioła, dokąd car chciał udać się pojazdem do obozu. Dochodzenia policyjne stwierdziły donos chłopa.

Budapeszt d. 2. lipca. W skutek doniesienia namiestnictwa galicyjskiego o wybuchu orjentalnej zarazy na bydło w Szydłowcach, powiecie husiatyńskim, zarządziło ministerjum węgierskie co potrzeba, aby nie dopuścić zawleczenia zarazy do Węgier.

Londyn d. 2. lipca. Posiedzenie Izby posłów. Ponieważ posłowie irlandzcy mowami bez końca chcieli nie dopuścić uchwały, marszałek Izby na wniosek Gladstona, wśród wielkiego niepokoju, zasuspendował około godz. 7. znowu dziewięciu homerulerzystów (patrjotycznych posłów irlandzkich), — poczem Izba wszystkie artykuły ustawy irlandzkiej aż do artykułu XXX. (ten dotyczy czasu, na który obowiązywać ma ta ustawa) 69 głosami przeciw 6 przyjęła.

O godz. 8. została Izba po 32-godzinnem posiedzeniu odroczoną.

Londyn d. 2. lipca. Na wczorajszym dorocznym bankiecie klubu Cobdenowskiego oświadczył Kimberley: Rząd jest za pokojem, pragnie tylko ochrony interesów angielskich. Anglia ma wielki interes co do kanału Suezkiego. Rząd zawezwał mocarstwa do udziału w rozwiązaniu sprawy egipskiej, wszelako na każdy sposób będzie umiał bronić honoru i interesów narodu brytańskiego.

Konstantynopol d. 2. lipca. Półurzędowy *Vakit* pisze: Jakkolwiek ambasadorowie jednomyślnie ubolewają nad uchylaniem się Porty od konferencji, i formalnie zapewniają, że konferencja nie będzie przesądzała interesom Turcji, Porta jednakowoż ani na chwilę nie będzie się wahała to czynić, co jej własne interesa nakazują.

Petersburg d. 2. lipca. Z powodu okólnika Porty z d. 26. czerwca pisze *Journal de St. Petersburg*: Własny interes nakazuje Porcie przyłączyć się do obrad konferencyjnych, aby interwencja, która niewątpliwie będzie konieczną, nie odbyła się bez jej udziału.

Aleksandrja d. 2. lipca (drogą na Paryż). Zulfikar, powiernik chedywa, mianowany gubernatorem Aleksandrji. Ragheb zarządził zapewnienie subsystencji 30.000 cierpiącym nędzę.

Londyn d. 3. lipca. Jak się *Times* dowiaduje, uzbrojenia na wypadek zbrojnej interwencji Anglii w Egipcie są już zupełnie skończone.

Aleksandrja d. 3. lipca. Na onegdajszej naradzie gabinetowej zaproponował Arabi basza powołanie całej ludności pod broń. Sprzeciwili się temu ministrowie skarbu i robót publicznych. Uchwały nie powzięto; tymczasem roboty fortyfikacyjne nie ustają. Kilka fortów jest już uzbrojonych; ciężkie działa skierowane ku portowi.

Tunis d. 3. lipca. Wczoraj obchodzono tu zgon Garibaldego, w której to uroczystości francuskie władze wojskowe i cywilne, wielu oficerów załogi, tudzież konsulowie Niemiec, Anglii i Włoch udział wzięli. Włosi przemawiali w duchu sympatycznym dla Francji, kapela żuawów grała włoski hymn narodowy; Włosi zaśpiewali marsyliankę, poczem jednogłośnie zawołano: Niech żyje Francja! Obchód ten uważają za finalne pojednanie się Włochów z Francuzami.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Graz dnia 1. lipca. Sejm przyjął jednogłośnie (przez aklamację) wniosek Naupauera co do obchodzenia uroczystości 600 letniej przynależności Styrji do dynastji habsburskiej i uświetnienia jej przez odpowiednią fundację na dniu 1. czerwca 1883.

Belgrad dnia 1. lipca. Skupczyna przyjęła w nocy przez aklumację projekt ustawy o taksie zarobkowej i o pożyczce rolniczej w kwocie sześciu miljonów dynarów celem odszkodowania tureckich właścicieli ziemskich w nowych częściach terytorjalnych.

Przyjechali dnia 3. lipca 1882.

HOTEL ZORZA: W. Ustrzycki z Czelatycz. M. hr. Borkowski z Mielnicy. S. Zwolski z Bryniec. K. Wiszniewski z Dobrzan. A. hr. Komorowski-Snfczyński z Królestwa. M. Rosenstock ze Skałatu.

HOTEL EUROPEJSKI: G. Sokolnicki z Moskwy. J. Russ z Pragi. F. A. Wicklein z Wiednia.

HOTEL LANGA: J. Tułasiewicz z Moskwy. L. Eisenberg z Sędziszowa. F. Merak z Krakowa. F. Poczelius z Passau.

HOTEL ANGIELSKI: J. Mrozowicki z Bednarowa. J. Abgarowicz z Łuki. H. Treter z Laszek król. M. Chodynicki z Borszczowa. E. Woźniakowski z Tarnopola. L. Kieszkowski z Sambora.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Skarbek-Rudzki z Moskwy. J. Rzepecki z Radziechowa. A. Listowski z Plichowa. S. Snamirowski z Gorlic. J. Jarina z Tarnopola.

HOTEL LAZARUSA: L. Niedźwiecki z Przemyśla. O. Rozmarin z Hodowa. J. Geldhaber z Brodów.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 3 lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika .	313	50	316	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	169	—	172	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	—	309	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247		252	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „ .	91	70	93	50
„ „ „ 5 „ okres. .	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „ .	87	—	88	25
Banku hyp. galic. 6 prct. . . .	101	90	102	90
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	—	102	—
„ „ „ 5 „ . .	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95		96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—		—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie .	99	75	100	75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa . .	19	—	21	—
„ „ Stanisławowa .	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski . .	5	57	5	67
„ cesarski . . .	5	58	5	68
Napoleondor	9	51	9	61
Półimperjał rosyjski . .	9	79	9	89
Rubel rosyjski srebrny . .	1	52	1	62
„ „ papierowy . .	1	19	1	21
100 marek niemieckich . .	58	45	59	25
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze . .	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 3. Lipca 1882.
godzina 1. minut 50 popołudniu.

Losy kredytowe	176.—	Węgier. kred. ak.	310.50
Anglo-Austr.	123 25	Unionsbank	123.10
Kolej Kar. Lud.	315.—	Nordbahn	270.50
Kolej połnd.	130.75	Kolej Alföld.	172.25
Kolej Elżbiety	211.50	Kolej Lw.-czer.	170.25
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal.	126.25
Węg. obl. p. w zł.	95.50	Węg. kolej zach.	167.50
Kolej siedmiog.	109.30	Losy tureckie	24.50
Renta węg. 6%	119.60	Bankverein	114.—
Ros. rubel pap.	120.¼	Losy węgier.	117.75
Galic. indemniz.	100.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: ochocze.

Wiedeń, 3. lipca 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	315 25	Anglo-austrj.	123 25
Kolei Kar.-Lud.	314.75	Kolej Połudn.	130 50
Unionsbank	123.—	Napoleondor	9.56
Rosyjs. banku	1.20¼	Usposobienie: mdłe	

Berlin, 1. lipca
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	204 20	Akcje kredyt.	534.50
Lombardy	221.—	Galicyjskie	133.25
Kolei Rumuń.	59.25	Aust. bank.	169.90

Pierwszy numer czasopisma *Głos Słowiański* skonfiskowanym został przez c. k. policję. Nowy nakład numeru tego redakcja roześle jutro.

Стенографическій отчетъ изъ судовой розправы по дѣлу

ОЛЬГИ ГРАБАРЬ

и товарищей

Wychodzi arkuszami w tekście ruskim, polskim i niemieckim stosownie do tego w jakim języku podsądni i strony odpowiadają. Do dzieła będą dołączone portrety wszystkich podsądnych.

Cena w prenumeracie 3 zł. z przesyłką 4 zł. Prenumeratę przyjmuje **Księgarnia Polska we Lwowie 14 plac Halicki.**

Kurjer niedzielny i świąteczny

będzie najregularniej wychodził od 1. lipca b. r. we Lwowie w **każdą niedzielę i w każde święto** i około południa ekspedjowany będzie tak na miasto jak i na prowincję, oraz zagranicę, dochodzić zatem będzie prenumeratorów w tych dniach, gdy żadne pisma nie wychodzą i i nie dochodzą.

Redakcja **KURJERA** jest bardzo **staranna, urozmaicona, treść obfita**, a cały **KURJER** prowadzony jest w ten sposób, aby był interesujący nietylko dla Galicji, lecz dla wszystkich dzielnic Polski. Prenumerujący obecnie na **KURJERA** pół roku otrzymują **natychmiast bezpłatną premię**: Rycinę przedstawiającą sztab wojska polskiego, kwartalni prenumeratowie otrzymają premię bezpłatną po wniesieniu prenumeraty na drugi kwartał, miesięczni w ostatnim miesiącu półrocza. 2934—10

Prenumerata z przesełką wynosi: rocznie **6** zł., półrocznie **3** złr., kwartalnie **1** złr. **50** ct., miesięcznie **50** ct. Prenumerować można w każdej chwili bez względu na zaczęty miesiąc lub kwartał. Za granicą odpowiednie kwoty markami, lub frankami.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesełać przekazami pocztowemi pod adresem: Administracja **Kurjera Niedzielnego i Świątecznego**, we Lwowie, ulica Krasickich, l. 9, II. piętro od frontu.

Magazyn mód
W. MANTUANI

plac Halicki, l. 14, I piętro
nad Księgarnią Polską,
[dawniej Hotel George]
poleca szanownym P. T. damom wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy,
czepków,
kwiatów paryskich itp.
w zakres modniarski wchodzących towarów.
2513 5—6

ZAKOPANE.

Zakład przyrodoleczniczy na Klemensówce

w Zakopanem, posiada po wykończeniu budowy 40 mieszkalnych pokoi kuracyjnych. Środki lecznicze są: zmodyfikowana wedle postępu nauki hydroterapia, kąpiele parowe i słoneczne, elektroterapia. Prócz tego i naturalne ciepłe źródło w Jaszczurówce, które w tym roku zostało rozszerzone, na osobny oddział dla panów i pań podzielone, i stosownie do potrzeb i postępu urządzone, wchodzi także w skład kuracji. — Bliższych objaśnień udziela na żądanie 2956 1—?

Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierownik zakładu.

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.
Młocarnie parowe w 6 wielkościach,
Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach;
Pługi Rud. Sacka, siewniki,
Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.
(najnowszej konstrukcji i najstaranniejszego wykonania.)
dostarczają rychło po cenach oryginalnych
Vogel & Co. we Wiedniu
II., Untere Augartenstrasse 33.
Illustrowane cenniki gratis i franco.
Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

KAWA

parą palona,
codziennie świeża w najlepszych gatunkach, a to:
1/2 kilo najlepsz. Ceylon 1 zł. 10 ct.
1/2 „ „ Portorico 1 zł.
do nabycia w handlu
Edwarda Kleina,
pod „Czarnym Psem" Rynek,
we LWOWIE.
2959 3—?

WINO

sławnych gatunków z margrabstwa istryjskiego, czarno-czerwone, prawdziwe i niesfałszowane, pożywne i krew tworzące, nader smaczne, aromatyczne, silne i trwałe, bez cierpkiego i ściągającego smaku, jak wina dalmatyńskie.

Wysyłka pocztą za pobraniem, franko z całą opłatą:

Beczułka o 4 litrach:

REFOSCO, sło. wino des.	zł.	3.40
ISTRYJSKIE prima stołowe	„	2.50
TERRANO dosk. stoł.	„	2.30

Koleją w beczkach okutych obręczami żelaznemi po 50 litr, z opłatą cła, beczki i posyłki po 70, 50, 46 ct. za litr. 2496 8—10

R. Maiti, Triest.

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze **paryskie stroje i kwiaty.**

M. Topolnicka
we Lwowie
plac Halicki Nr. 1.

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie,
plac Marjacki l. 10 poleca

Płótna

białe prześcieradłowe i koszulowe domowego wyrobu, z Korczyny i z Dębowca w sztukach po 34 metrów 58 łok. pols po zł. 14, 15, 16, 18, 19.50, 21, 22 a najcieńsze po zł. 24, 25 do 28 sztuka.

Płótna półbielone z Błażowy w sztukach 28 metrów. 48 łokci pols. po zł. 7, 7.50, 8, 9.50, 10.50, 12 do 18 zł.

Płótna szare gospodarcze po zł. 6.80, 7, 7.50, 8 do 10 zł sztuka.

Segeltuchy grubsze i cienkie po 30, 34, 36, 40, 44, 46 ct. metr.

Drelichy liberyjne i materacowe również płócienka kolorowe i oxfordy ANDRYCHOWSKIE po 34, 36, 38, 40, 42, 44 do 50 ct. metr.

RUSKIE KILIMKI czysto wełniane DYWANIKI 2 1/4 m trowe po zł. 20, 26, 30 do 36 zł. sztuka.

Asystent farmacji

posiadający nader chlubne świadectwa poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem Pawłowski w RAWIE RUSKIEJ. 2984 2—2

Płótna

szwajcarskie i rumburskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYME białe w paski i desenach, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek l. 23.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 2017 9—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**; w Krakowie w aptekach: p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Po szczęście do Brunszwiku!

Przez państwo poręczona, na 6 klas podzielona **93. książ. Brunszwicka loterja krajowa** jest dla gracza korzystnie urządzona, albowiem zawiera **100.000** losów, w których przecie mieści się **50.000** wygranych, zatem połowa losów wygrać musi. 2799 7-18

Na przytoczenie przypaść mających w tej loterji znacznych wygranych nie pozwala miejsce, o nich jednak przekonać może się udział biorący z urzędowego planu loteryjnego.

Ciągnienie **I. klasy** odbędzie się dnia **13. i 14. lipca** r. b. niezawodnie, na którą wysyłam **istotnie oryginalne losy** za nadesłaniem należytości lub za pobraniem.

ćwierć losu I. klasy kosztuje		zł.	2.48
pół	„ „	„	4.95
cały	„ „	„	9.90

(włączne z należytością stemplową.)

Plany, tudzież urzędowe listy ciągnienia wysyłam rychło.

Louis Königsdorf,
Obereinneh. der Braunsch. Lan.-Lott.
Braunschweig, Gausstr. 29.

Propinacja dworska

w państwie Wojnicz i mieście Wojniczu,

o milę od Bogumiłowic, stacji kolei Karola Ludwika, położonemi, — jest od 1. stycznia 1883 na lat trzy do wypuszczenia.

Bliższe objaśnienia udziela
Zarząd dóbr Wojnicz
2603 3 3 poczta Wojnicz.

Szkoła ogrodnicza w Czernichowie,

ma do umieszczenia na praktyce kilku **ogrodniczków**, którzy w tym roku nauki zawodowe ukończyli. Ktoby sobie życzył wziąść ucznia do swego ogrodu na praktykę, raczy zgłosić się pisemnie do „Dyrekcji szkoły w Czernichowie" pocz. loco. 2603 3—3

Majętność

1 1/2 mili od Rzeszowa, 252 morg. gruntów ornych, łąk i lasu, z ogrodem 3 morg. szlachetnych owoców mająca, zabudowaniami dworskiemi i ekonomicznemi dobremi, z całą krescencją, inwentarzem i propinacją jest do sprzedania. 1—2

Bliższą wiadomość udzieli W. Majerski, urzędnik tabuli krajowej we Lwowie.

Maszynista

oraz **maszynista-ślusarz** z patentem, żonaty z nieliczną familją, obeznany przytem najdokładniej z **kowalstwem** poszukuje posady jako taki w większych dobrach do natychmiastowego objęcia. Podejmuje się do wykonania wszelkich reperacyj maszyn rolniczych i gospodarskich. Pełniąc kilka lat obowiązek w swym zawodzie w większych dobrach, wykazać się może najchlubniejszemi świadectwami. Adres: **Ks. K.** w Stryju, ulica Pańska, l. 11, u p. Rudnickiego. 1 3

Realność

15 minut od miasteczka powiatowego Przemyślany i tyleż od stacji budować się mającej teraz kolei żelaznej odległa, składa się z 75 m. roli, 11 mr. 235 sążni sianożęci i stawiska, 1 mrg. 196 sążni ogrodu, dużego domu mieszkalnego, stodoły, szopy, stajni, wozowni, drewutni, kurników, karmników, piwnicy, młyna na dwa kamienie i chałupy, jest każdego czasu do nabycia. Bliższa wiadomość „B. Strzelecki w Borszowie" poczta Przemyślany. 2605 1—2

Majątek ziemski,

obejmujący 550 morg. roli, 104 morg. łąk i 460 morg. lasu wysokopiennego, razem 1100 morg. obszaru, położony w obwodzie Stanisławowskim, odległy 1/4 mil od miasta, od przystanku zaś kolei żelaznej, w romantycznej okolicy, *jest z powodu stosunków familijnych wraz z żywym i martwym inwentarzem, obfitemi zasiewami, pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.* Roczny dochód z gospodarstwa mlecznego wynosi około 5.000 zł. przytem obfite polowanie. Bliższych szczegółów udzieli Administracja „Gazety Narodowej." 2567 3—3

Docent uniwersytetu Jagiellońs.
dr. J. Kopernicki
ordynuje jak w latach poprzednich
w Marienbadzie
od dnia 15. maja.
Mieszkanie: VILLA TRIANON
2957 Kaiserstrasse. 9—12

Wyszedł już tom pierwszy

dzieł Jana Kochanowskiego,

oparty na wydaniach
1583, 1585, 1600, 1604, 1611, 1617, 1629 i 1639 roku.

Wydawnictwo to [illegible] nakładem K. Bartoszewicza otrzymało ogólne uznanie dziennikarstwa za piękność druku i rzeczywistą taniość. Wydawnictwo obejmie wszystkie dzieła Jana Kochanowskiego z dołączeniem [illegible] Syrokomlę i Brodzińskiego. Do czwartego tomu dodany zostanie portret i życiorys. [illegible] razem zł. 2.70.) przyjmują: we Lwowie księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, w Krakowie K. Bartoszewicz, Rynek. 2978 1—6

Też księgarnie przyjmują prenumeratę na tanie wydanie dzieł Ignacego Krasickiego [illegible] zł. 3.15, z przesyłką razem zł. 3.40). Tom I. wyjdzie 5 lipca.

Administracja naszej Gazety przyjmuje przedpłatę na wysyłkę z druku nakładem Czytelni ludowej w Krakowie:

a) Serje I. Illustrowanego Skarbca polskiego p. t.: „**Dzieje Polski w obrazkach**" (w 2-ch częściach.) Pierwsza część wierszem i prozą dla dzieci napisana przez Teofilę Nowosielską, [illegible] drzeworytami [illegible]

Część druga [illegible] „Historje Polski" [illegible]

Cena na welinie w trwałej oprawie (ta obie części) 1 zł. 80 ct.
Cena na papierze zwykłym w trwałej oprawie — 1 zł. 40 ct.
Oddzielnie Historja Polska (część 2-ga) — zł. 60 ct.

b) Ostatnie 20 lat Krakowa [illegible] Zygm. K[illegible] z 8 portretami. Cena 50 ct.

Do druku przygotowany:

„**Illustrowany Skarbczyk Polski**", [illegible]

Przedpłata na „Illustrowany Skarbczyk Polski" wynosi 2 zł. wraz z „Dziejami Polski w obrazkach" 3 zł. 80 ct. Pierwszych 500 Prenumeratorów otrzyma [illegible]

Przedpłatę można nadsyłać też do wydawnictwa Czytelni ludowej w Krakowie Szewska l. 17. 2965 5—10

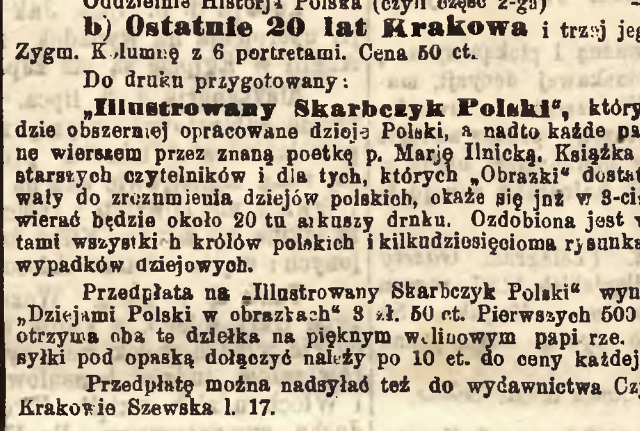
Główny skład

2943 1—22

piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach

u ELIASZA HERTERA,
we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.



J. Andeli, zamorski proszek

niszczy **pchły, szwaby, mole, karakony, muchy, mrówki, pluskwy, stonogi, pasożyty ptaste, szczypawki,** [illegible] **niezostaje najmniejszy ślad.**

Skład i wysyłka w drogerji „pod Czarnym psem" Hussa w Pradze.

Skład we Lwowie: w aptece pod srebrnym orłem Zygm. Ruckera; [illegible]

Głosy o nowo odkrytym J. ANDELI „zamorskim proszku".

[illegible]

Louis Ballin, handel sukna
Jan Schroeb, ogrodnik
Józef Wolf, adwokat
Jan Hilf, właściciel domu
Rudolf Krause, sekretarz ruchu na kolei Nassauskiej
Józef Düsenbach, restaurator
— wszyscy z Limburga n. Lahn w ks. Nassauskim.

Do nabycia w drogerji: „**zum schwarzen Hund**" 2963 **Hus (Dominikaner-) Gasse w Pradze.** 3—8

WE LWOWIE u Zygm. Ruckera w apt. pod srebrnym Orłem, [illegible]

Na sezon letni
2602 2—2

poleca się

Czytelnia A. Wojewódki,

we Lwowie, zaopatrzona obficie w nowości polskie, francuskie i niemieckie. Warunki przystępne; Katalogi na żądanie przysyła do przejrzenia.

Z dniem **5. lipca** 1882 rozpoczyna się

WYSPRZEDAŻ

3006 z masy rozbiorowej 1—6

księgarni Karola Wilda we Lwowie,

ulica Akademicka, liczba 3,

codziennie rano od godziny 10tej do 1szej, i od 5tej do 7mej wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt,

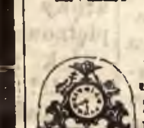
KSIĄŻEK po cenach o 25 do 50 procent; — nut, rycin, globusów i map geograficznych o 30 do 60 procent niżej cen sklepowych.

OGŁOSZENIE.

W masie konkursowej ZEGARMISTRZA

M. Siermontowskiego

we LWOWIE l. 1. ul. SOBIESKIEGO



jest wielki zapas rozmaitych zegarków złotych, srebrnych, kieszonkowych, stołowych, ściennych, budzików, łańcuszków, medalionów kulczyków jakoteż urządzenie sklepowe pojedyńczo lub w całości po cenach bardzo przystępnych do sprzedania.

Zarządca masy, adwokat dr. Dzidowski, ulica Kościuszki l. 2.

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezawodne środki owadogubne.

Mikoton. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 ct.
Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy itp. owadów. Flakon 30 ct.
Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmów. Flakon 60 ct.
Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 ct..
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1.60.
Pędzelki do mikotonu po 10 ct.
Papierki na muchy. Tuzin 30 ct.
ALICHENIA. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 ct.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy. 3001 1—?
We Lwowie ul. Kopernika l. 3, Filii w Krakowie Sukiennice l. 20.
oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,



okazał się od wielu lat skutecznym przeciw słabościom nerwowym, szczególnie przeciw **epilepsji, bólom w krzyżach, osłabieniu organów płciowych, pomazaniom, osłabieniu pamięci**, dalej przeciw **nerwowym bólom głowy, szumowi** w uszach, **reumatycznym** bólom w twarzy i stawach. Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct, zawsze w zapasie.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji. 2961 7—10

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdywała się wydrukowana marka ochronna.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany



Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 2611 1—?

Najnowsze książki

poleca księgarnia

K. Łukaszewicza

we LWOWIE.

Dunin Borkowski J. S hr. Spis nazwisk szlachty polskiej obejmie około 25000 nazwisk A do J z przedpłatą na całość	zł.	3.60
— Rocznik szlachty polskiej	„	5.—
Chołźko J. Pisma kompletne 3 tm.	„	7.50
Eden C. H. Ala Powieść z krainy Zulusów i Cetewaya	„	1.50
Grimm P. Tajemnice pałaców carskich	„	2.50
Jokay M. Z bożej woli. 4 tomy	„	4.—
Koszyc W. Wybrańcy losu. Powieść osnuta na tle wypadków na Litwie 1863 2 tomy	„	3.60
Meyet L. Do nieznajomej. Nowella	„	1.80
Orzeszkowa E. Sylwek Cmentarnik	„	2.70
Rudnicka Z. Obrazki z życia 2 tm.	„	3.—
Supiński J. Pisma 5 tomów	„	5.—
Verne J. Dom parowy 2 tomy	„	2.40
Wilczyński A. Woły rohocze	„	1.80

2798 C. k. uprz. 9—10

kosiarki do trawników



(jako specjalność.) Łatwe w użyciu i nader wydatne. Szerokość kosy 400 i 500 mm. po 10 i 12 zł. (około 13.000 sztuk sprzedano) dostarcza

C. k. upr. fabryka maszyn **Krauss & Cm.** we Wiedniu, (*Währing.*)

Uwagi godne.

4 3/4 kilo słoniny wędzonej franco	zł.	4.20
4 3/4 „ „ białej lub papr.	„	4.20
4 2/10 „ smalcu świeżego	„	3.90
4 4/10 „ „ „ w blasz.	„	4.30

Bryndza majowa świeża.

4 2/10 kilo franco od złr. 2.80 do 2.90
4 3/10 „ powideł doskon. franco zł. 1.70
4 8/10 śliwek dużych wybor. franco zł. 2.10

za nadesłaniem należytości, zaś za zaliczką o **6 centów** 5 kilo droższe.

Jakoteż polecam towary korzenne, południowe, węgierskie, farby pokostowe, chemiczne i ziemne, **złoto i srebro** bite, bronzy, laki, anilinowe farby, mydło, krochmal pszeniczny i t. p.

Maść na rany bardzo skuteczna.

Maść do smarowania skór i obuwia wyborna 1 kilo **80** centów.

Ogórki duże 4 2/10 kilo franco zł. 2.10.
Kartofle tegoroczne 4 8/10 kilo franco zł. 1 do 1.20.

Tomasz Gurowicz
Budapeszt. 9—10



Nowo ulepszone pługi RAJOL.

Płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków; *kultywatory i ekstyrpatory;* rozmaite *brony* oryg. ang. *Grabie* gatunku „Tiger" i angloamerykańskie od zł. **115** i wyżej. *Siewniki* rzędowe i szerokorzutne.

Nowo ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przewoźne z aparatem do czyszczenia zboża, *młocarnie stałe* z wytrzęsaczem lub bez niego; *zupełnie nowe młocarnie ręczne.*

Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury i t. d. w zapasie i po bardzo niskich cenach u

J. Wychery we Lwowie,
ulica Gródecka nr. 47.

Młocarnie parowe i lokomobile nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. 2976 4—10

VICHY

Administracja w Paryżu,
22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są [illegible]

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**.

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha i E. Mandrochowitz i Goldbaum [illegible]

2622III 5—22

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po **4%**, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."